Nr 282. Kraków, Czwartek 10 Grudnia 1903. Rok XXII.

"Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 "	3 kor.
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i ins. krajach	48 "	24 "	12 "	4 "

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekar. ul. Karola Ludwika 9, 6 nabyć po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salamonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu: Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassburg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Reforma regulaminu.

Kraków, 9 grudnia.

Znowu toczyła się w Kole polskiem bardzo ożywiona rozprawa na temat zmiany regulaminu Izby, — i znowu zajęło Koło tosamo wąskie i szczupłe stanowisko, na jakiem widzieliśmy je niejednokrotnie przedtem. Przedewszystkiem przedstawiciele konserwatywnej frakcyi Koła (hr. Wodzicki i Piotr Górski) ewentualne narzucenie Izbie nowego regulaminu uważali za rzecz naturalną, a nawet konieczną. Kto ma dokonać tego zamachu na prawa i przywileje Izby? — Naturalnie rząd.

Nie można wprost znaleść słów na wyrażenie podziwu i zgorszenia, że jeden z najpoważniejszych klubów parlamentarnych nie czuje całej niewłaściwości, tkwiącej w zachęcaniu rządu do zamachów na prawa Izby. Poseł Górski wygłosił opinię, że narzucenie regulaminu byłoby „mniejszem złem" od... zamachu stanu, zmiany, lub zniesienia konstytucyi. To może prawda. Ale dla czego Koło polskie zajmować się ma właśnie wyborem środków złych i dawać z nich pierwszeństwo temu, który w mniejszym stopniu jest złym od innych? Czy nie byłoby rzeczą właściwszą, aby Koło polskie, w miejsce złych, a więc potępienia godnych środków, obmyśliło dobre, a więc moralne i stanowcze „remedia" na obecną niemoc parlamentu?

Niewłaściwość tkwi tedy już w samem zachęcaniu rządu do targnięcia się, czy to na prawa Izby, czy na konstytucyę. Koło polskie okazuje tutaj zachłanność, godną innej sprawy, czuje się więcej rządowem od gabinetu Koerbera i więcej reakcyjnem, od każdego z rządów poprzednich.

Jest całem nieszczęściem dla kraju naszego, że każdy z konserwatystów, każdy z menerów Koła, jeżeli jeszcze ministrem nie był, to chce nim być koniecznie, i dlatego zarówno w przemówieniach swoich w Kole, o których wie, że będą ogłoszone publicznie, jak w Izbie poselskiej głos zabierając, czuje się przedewszystkiem kandydatem na ministra, a potem dopiero posłem i przedstawicielem kraju. — Zamiast tedy zajmować się w Kole polskiem i w parlamencie interesami kraju, tacy panowie częstują rząd nieproszonemi radami, dają do poznania, że zdobyliby się nawet na zamachy wszelakiego rodzaju, gdyby ich do gabinetu powołano.

Nie jest to rola dla przedstawicieli tego narodu polskiego, który żądając, w imię idei sprawiedliwości i etyki, wolności dla siebie, orędować za nią powinien wszędzie, — gdzie reprezentanci jego głos zabierają.

Nasze stanowisko w sprawie reformy regulaminu Izby jest już znane i jasne. Nie w regulaminie tkwi anemia parlamentu austryackiego, lecz w złej organizacyi państwa, w wypaczaniu całej konstytucyi. Niech rząd da ludom słowiańskim przynajmniej to, co wynika z ducha ustaw zasadniczych państwa, a jeżeli reforma regulaminu potem okaże się niezbędną, to ją sobie z pewnością parlament sam uchwali i rząd nie będzie jej potrzebował narzucać. Na Węgrzech jeszcze swobodniejszym jest regulamin Izby niż w Austryi, przecież tam nawet „zamknięcia dyskusyi" nie ma, a mimo to parlament wychodzi zwycięsko z przesilenia.

Takie stanowisko w tej sprawie jedynie odpowiadałoby godności politycznej i narodowej Koła polskiego, jako przedstawicielstwa kraju, który do zadowolonych, pod względem praw narodowych, w państwie się nie zalicza.

Ciemnota Galicyi.*)

(Zob „Nową Reformę" Nr. 277.)

IV.

Reakcyjne dążności Sejmu, skierowane ku wyodrębnieniu osobnej, chłopskiej oświaty, od oświaty mieszczańskiej, wstrzymane chwilowo w r. 1889 przez ustąpienie Lichtensteina, nie pozostawały jednak bez wpływu na Radę szkolną, zwłaszcza od czasu namiestnikostwa Filipa Zaleskiego. Aż do tego czasu, Rada szkolna zdobywała się nieraz na energię i wstrzymywała nawałę reakcyjną Sejmu, chroniąc przed jej zalewem zarówno szkoły ludowe, jak średnie. Dopiero namiestnik Filip Zaleski w roku 1883 rozpruł tamy i otworzył śluzy dla wstecznych pomysłów konserwatywnej większości. Pięciolecie jego namiestnikostwa (1883—1888) a zarazem prezydentury Rady szkolnej, jest wyrazem zupełnej kapitulacyi tej naszej najwyższej magistratury szkolnej, wobec rządowo-konserwatywnej większości Sejmu. Rada szkolna pod przewodnictwem tego męża, przystąpiła z całą skwapliwością do dzieła kurczenia oświaty.

W miejsce szkół etatowych poczęła zakładać szkoły filialne, zbliżone do wzoru Zyblikiewicza. Szkoły te zakładała Rada szkolna możliwie najtańszym kosztem i w ściśle ograniczonej liczbie. Nie dość na tem. W latach od 1883—1885 Rada szkolna krajowa w myśl rezolucyi sejmowej z dnia 17 i 18 października 1883, wydała Radom szkolnym okręgowym ostry nakaz, aby powstrzymywały o ile możności tworzenie bądź etatowych, bądź równorzędnych klas a temsamem i powiększenie liczby nauczycieli. Dalej polecono Radom szkolnym okręgowym, ażeby przy zakładaniu nowych szkół kierowały się jak największą oszczędnością, tak co do budynków samych, jakoteż wewnętrznych urządzeń. Ażeby zaś obniżyć rubrykę „na płace nauczycieli", wprowadzono do szkół naukę półdniową. W roku 1883 zaprowadzono taką naukę w 936 szkołach. Anomalii tej sprzeciwił się minister, sprzeciwiali się rodzice sami, mimo to utrzymała się ona aż do dnia dzisiejszego.

Wreszcie dnia 28 stycznia 1886 otrzymali dyrektorowie szkół średnich, wydziałowych i ludowych, bardzo charakterystyczny okólnik w sprawie rewizyi bibliotek szkolnych, podniesiony ze spokojnego przypomnienia ministeryalnego do ukazu niebywałej surowości.

Pod osobistą odpowiedzialnością mieli kierownicy i dyrektorowie szkół powyrzucać z bibliotek szkolnych wszystkie książki i pisma, „któreby sprzeczne były z uczuciami przywiązania do najdostojniejszej dynastyi, z uczuciami patryotycznemi (niewiadomo, o jaki patryotyzm szło Radzie szkolnej: polski, czy austryacki?) lub z uszanowaniem dla ustaw i urządzeń społecznych". Ta sama cenzura dotyczyła książek, przeznaczonych na podarki i premie dla uczniów.

Wskutek tych rozporządzeń posunięto w szkołach trzebież książek do granic, u których kończy się ostrożność, a zaczyna wandalizm. Osobnem rozporządzeniem Rada szkolna krajowa poleciła usunąć z bibliotek szkolnych Siemieńskiego: „Wieczory pod lipą" i Chociszewskiego: „Historyę Polski". Ten sam los spotkał teraz wiele najniewinniejszych i bardzo moralnych książek. Dość powiedzieć, że Rada szkolna okręgowa w Brzesku zakwestyonowała w r. 1891 „Pieśń o ziemi naszej" Winc. Pola (wydanie „Macierzy polskiej"), zakupioną w większej ilości egzemplarzy przez Wydział Rady powiatowej na nagrody dla uczniów szkół ludowych. Trwożliwi nauczyciele pozamykali biblioteki szkolne na klucz, rozumiejąc, że tym sposobem odpowiedzą najlepiej intencyom okólników; inni pozostawili w nich tylko książki treści religijnej i gospodarskiej.

Jak widzimy, usiłowania Sejmu, celem zmiany ustawodawstwa państwowego w kierunku rozgatunkowania oświaty ludowej, nie odniosły wprawdzie skutku, ale gdy Sejm złamał raz wreszcie upór Rady szkolnej i za rządów Filipa Zaleskiego skojarzył się z nią ścisłym, reakcyjnym węzłem, to we dwójkę wyzyskały te dwa ciała, Sejm i Rada szkolna, luki ustawodawstwa państwowego tak znakomicie... na niekorzyść oświaty, na zdławienie samodzielności i narodowego charakteru szkół krajowych, że zaiste konserwatyści mogli sobie powinszować sprytu, a krajowi ciemnoty.

Bo to nie kończyło się na szkołach ludowych. Równocześnie i równolegle z walką o ubicie oświaty ludowej, toczyły się zapasy o utrudnienie przystępu do szkół średnich, o przyćmienie buchającego z nich, rzekomo zbyt żywym płomieniem, światła.

Narzekania na „hyperprodukcyę inteligencyi w kraju", rozbrzmiewające nieustannie w kraju, znalazły konkretny wyraz w uchwalonym w r. 1880 przez Sejm wniosku komisyi szkolnej, polecającym Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną i komisyą krakowskiej Akademii Umiejętności wypracował projekt częściowej reformy szkół średnich.

Owa komisya Akademii Umiejętności zasługuje zaiste na przypomnienie. Powołana została w r. 1881, a w jej skład weszli: hr. St. Tarnowski, prof. filozofii dr M. Straszewski, ówczesny docent pedagogiki dr Leon Kulczyński i w. in. W referacie tej komisyi, przedłożonym Sejmowi, czytamy narzekania na upadek znajomości języków klasycznych, na ciągłe ułatwianie egzaminów dojrzałości, na „otwieranie młodzieży przedwcześnie dalekich widnokręgów (sic!), wypowiadanie przed nią ryczałtowych sądów" i t. p. Celem usunięcia tych braków, proponowała komisya: zaprowadzić ostrzejszy rygor, położyć większy nacisk na wychowanie religijne, zwiększyć pracę domową uczniów, cenić więcej pilność, niż wiedzę (sic!), sprowadzić sumę wiadomości do mniejszych rozmiarów (sic!), zmniejszyć liczbę godzin szkolnych, dozorować młodzież po domach, zaprowadzić jej umundurowanie i t. p. Referent komisyjny, Józef Szujski, oświadczył się za utrudnieniem egzaminu dojrzałości, podniesieniem wymagań z języka niemieckiego, a przeciw zniesieniu przy maturze egzaminu z religii, przeciw „przedwczesnemu wpajaniu w młodzież ducha krytycznego" i t. d.

Całem szczęściem dla szkół średnich było, że ten zamach na ich... światło uczyniono wpierw, zanim jego szafarstwo w Radzie szkolnej dostało się w ręce Filipa Zaleskiego. Owczesne Radzie szkolnej było tego dobrego przecież za wiele i z całym rozmachem wystąpili przeciwko wnioskom Akademii Umiejętności. Wyraziła ona opinię, że przez takie reformy „szkoła średnia łatwo narażoną byłaby na zastój, skostnienie i martwotę, zabijającą wszelki ruch ku lepszemu",—a przez ściślejsze nadzorowanie uczniów poza szkołą „utorowałoby się drogę do przemienienia zakładów naukowych na policyjne, coby — dodaje Rada szkolna, wpadając w ton urzędowy — nie odpowiadało bynajmniej ich przeznaczeniu". Dalej występuje Rada szkolna przeciw „sprowadzeniu pedagogii" do prostego rzemiosła, któreby podlegało mechanicznym prawidłom i prowadzone było bezmyślnie". Co jednak najbardziej kompromitowało komisyę jedynej na polskich ziemiach Akademii Umiejętności, to wytknięcie jej przez c. k. Radę szkolną braku poczucia narodowego (sic!) z powodu, że komisya ta nie żądała „rozleglejszego, niż dotąd, uwzględnienia rzeczy ojczystych i wprowadzenia historyi polskiej".

Nie są to zaiste zbyt odległe od nas czasy, kiedy z naszej Akademii Umiejętności takie odzywały się głosy o wychowaniu publicznem, a przecież mamy już całe generacye młodych, a nawet maczających pióro w dziennikarskim kałamarzu, co o tych zamachach na oświatę naszego kraju zdają się nie wiedzieć. To przypomnienie więc uważaliśmy — idąc śladem autora „Ciemnoty Galicyi" — za rzecz bardzo wskazaną i tem bardziej na czasie będącą, że większość ówczesnych członków komisyi edukacyjnej Akademii Umiejętności żyje do dzisiaj i w sprawach oświaty publicznej głos zabiera.

*) Światłomir. Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów. 1772—1902. Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego Lwów. Polskie Towarzystwo nakładowe. 1904.

Budowa kanału pod Krakowem.

(Koresp. „N. Reformy").

Lwów, 7 grudnia.

Dziś odbyło się w Wydziale krajowym posiedzenie komitetu doradczego Wydziału krajowego dla sprawy budowy dróg wodnych. — Przewodniczył marszałek Badeni, obecni byli z Wydziału posłowie Pilat i Romanowicz — z techników dyrektor Kędzior, radca Ingarden, prof. Richter, prof. Sikorski, prof. Dzieślewski, inż. Bodaszewski, inż. Długoszewski, inż. Szczepanowski, — dalej reprezentanci: gminy m. Krakowa wiceprezydent dr Leo, Izby handlowej krakowskiej dr Benis, Towarzystwa rolniczego krakowskiego poseł Karol Czecz, Tow. gospod. galic. poseł Vivien i Tow. leśników p. Acht.

Marszałek Badeni streszcza zadanie obecne komitetu doradczego w tem, żeby dać opinię Wydziałowi krajowemu co do tej części kanału, której trasa jeszcze nie jest ustalona — a mianowicie od Pychowic do Podgórza. Powstały tu różnice zdań — a gdy Wydział krajowy może wkrótce będzie musiał się oświadczyć w tej sprawie, przeto chciał wprzódy zasięgnąć opinii swego komitetu doradczego.

Dyrektor Kędzior przedstawia dwa projekty: jakie obecnie są na porządku dziennym. Jeden z nich — prof. Sikorskiego, za którym oświadcza się gmina miasta Krakowa — wiąże się ze sprawą przekopu Wisły przez Dębniki i Zakrzówek do ujścia Wilgi. Projekt ten prowadzi kanał w ten sposób, że między Bodzowem a Pychowicami kanał przechodzi przez Wisłę zbliża się do gościńca bielańskiego, bieży równolegle z gościńcem, wpada do dzisiejszego łożyska Wisły i już go nie opuszcza aż za mostem kolejowym podgórskim naprzeciwko Grzegórzek. Równocześnie z Rudawy, przełożonej do dzisiejszej Młynówki, tworzy się kanał, który pod Dębnikami przekracza obecne łożysko Wisły i wpada do projektowanego przekopu Wisły. Kanał ten ma zasilać porty: krakowski na Błoniach i podgórski w Dębnikach.

Drugi projekt nie przekracza nigdzie Wisły — ale od wspólnego obu projektom punktu początkowego między Bodzowem a Pychowicami bieży lewym brzegiem Wisły — dalej w punkcie, gdzie jest w pierwszym projekcie przekop, zwraca się na wschód i zmierza znowu równolegle z biegiem Wisły popod tor kolejowy do wskazanego wyżej punktu końcowego na Podgórzu naprzeciw Grzegórzek. Projekt ten ma również dwa porty, ale po wschodniej a nie jak pierwszy, po zachodniej stronie Krakowa. Port podgórski zostałby umieszczony na gruntach Podgórza lub Płaszowa — krakowski na gruntach Grzegórzek, Piasków lub Dąbia. Od Wisły szedłby do tego portu krótki kanał. Drugi ten projekt zalecony jest przez Dyrekcyę budowy dróg wodnych i przez biuro wodne Wydziału krajowego.

Nad projektami temi rozwinęła się obszerna dyskusya. Nie podobna podawać jej tak, aby myśli każdego z mowców dokładnie streścić. Zabrałoby to zresztą zbyt wiele miejsca. Poprzestanę więc na zaznaczeniu głównych motywów, jakie podawano za każdym z tych projektów i przeciw.

Zwolennicy pierwszego projektu przedewszystkiem podnosili konieczność łącznego traktowania sprawy kanałowej ze sprawą ochrony Krakowa i Podgórza od klęsk powodzi — ku czemu koniecznym jest ich zdaniem ów przekop, któryby dzisiejsze koryto Wisły uwolnił od zbytku wody a zarazem dozwolił dobrze je skanalizować. Główny zaś nacisk kładli na to, że projekt ten w znacznie wyższym stopniu odpowiada interesom miasta Krakowa. Port na Błoniach jest naprawdę portem krakowskim — gdy port drugiego projektu nie byłby ani krakowskim ani podgórskim, ale płaszowskim. Pierwszy przyczyni się do rozszerzenia miasta w kierunku, ku któremu i tak już zabudowanie miasta się zwraca — stworzy tam nową handlowo-przemysłową dzielnicę, ożywi ruch. Wschodnia strona jest więcej martwa, miejsce w drugim projekcie na port przeznaczone jest bardziej od miasta, od ruchu oddalone. Miasto zyska na tem jeszcze i to, że okaże się potrzeba nowych dojazdów kolejowych do portów, położonych w części wschodniej, co znowu do podniesienia miasta się przyczyni.

Za projektem drugim, prowadzącym całą trasę prawym brzegiem Wisły bez korzystania z rzeki samej i z umieszczeniem portu na wschodniej części miasta — podnoszono przedewszystkiem względy ogólnej polityki kanałowej. Trzeba wychodzić z tego założenia, że kanał pod Krakowem ma być częścią wielkiej drogi wodnej, łączącej Dunaj i Odrę z Wisłą i Dniestrem. Wszystko, co drogę tę skraca i przewóz ułatwia, jest niesłychanie pożądane. Trasa prof. Sikorskiego jest znacznie dłuższa od drugiej, a co najważniejsza, jest na niej 6 śluz. Sluzowanie zajmuje co najmniej pół godziny czasu — jest więc droga o 3 godziny przedłużoną a zarazem transport podrożony o opłatę od 6 śluz. Dla żeglugi decydująca jest ciągłość stanu wody w kanałach, ażeby nie było przerw w żegludze. Tego nie daje prowadzenie drogi wodnej przez skanalizowaną rzekę — jak wogóle wprowadzenie kanału w bezpośredni kontakt z rzeką, jest błędem, którego wedle możności unikać należy. Unika tego błędu projekt drugi —

List lwowski.

Rozpoczynając przed dwoma miesiącami cykl lwowskich feletonów na szpaltach „Nowej Reformy", sądziłem, że pisząc we Lwowie o sztuce, będzie się miało i temat mało wdzięczny i za szczupłą treść na ramy feletonu. Tymczasem byłem w błędzie. Lwów, który znałem z przed kilku laty podczas stałego tutaj pobytu, a Lwów dzisiejszy — to wielka różnica. Mówię, że dopiero ostatnie dwa lata dokonały tu gruntowniejszej zmiany pojęć estetycznych i literackich, a odrodzenie to nie tylko — należy przyznać — pozostało na dobrej drodze, lecz z każdym dniem przybiera coraz pokaźniejsze rozmiary. Pierwszym czynnikiem rozbudzenia ruchu estetycznego jest bezsprzecznie teatr p. Pawlikowskiego. Ulubieniec Krakowa, który scenę tamtejszą podniósł na wyżynę szczerze artystyczną, zdołał dokazać cudu tak wielkiego, że Lwów obecnie zapełnia szczelnie teatr podczas premiery dramatu i to dramatu zupełnie poważnego, a na scenie lwowskiej zapanował Ibsen, Tołstoj, Gorkij, Przybyszewski i zyskali sobie serca widowni niepodzielnie.

Trzy nowości, z jakiemi zaznajomił nas p. Pawlikowski w przeciągu dni ostatnich, to „Uczeń szatana" Shawa, „Serdeczne dzieje" Giacoso i „W wilczym dole" Verga.

Przedziwny jest ten Shaw. Obydwa cykle jego dramatów — i „The Devils Disciple" i „Plays of Puritans" (do tego właśnie należy „Uczeń szatana"), to rzeczy, bez wszelkiej etykiety i nazwy charakteru, tak każdy niemal akt, każdą postać traktuje autor odrębnie, bawiąc się na pozór i żartując ze swego utworu, to znów rzucając mu od czasu do czasu kolorowy błysk melodramatu, choćby z rozmyślną ujmą dla szczerze wystudyowanej w każdej postaci głębi psychologicznej.

Etyka ludzi Shawa jest niezmiernie ciekawa. Nie są to ani ludzie dobrzy, ani źli, ale przedewszystkiem „ludzie". Uczucia kobiet, czy to srogiej purytanki Dudgeon, czy zmiennej, zwracającej się ku momentom i siłom olśniewającym, Judyty, czy wreszcie dziecięco-wdzięcznej Essie — nie można wtłaczać w pewną normę i sądzić skalą sądu etycznego w zastosowaniu do pewnego przebłysku uczucia, tak są jednolite i płynące falą życia danej jednostki. Niemniej i bohater dramatu, jakkolwiek dusza kształtowała mu się „w obcowaniu z łotrami i upadłemi kobietami", wedle własnego wyznania, ma w sobie piękno pewnej prawej dobroci, może bezwiednej instynktowo, lecz tak jego własnej, że i ta postać, mimo pozornej etykiety, gamą etyczną stanowczo mierzoną by być nie mogła.

Dramat odegrano doskonale. P. Zawadzki w tytułowej roli Ryszarda Dudgeon stworzył typ może za mało demoniczny, lecz odpowiedział w zupełności wymaganiom autora w chwilach akcentu szlachetnych stron postaci, pokrywanych fałszywym dźwiękiem sarkazmu. Z kobiet na szczególniejsze wyróżnienie zasłużyła młodziutka panna Jankowska w roli pełnej smutnego uczucia Essie, będąc subtelnem uosobieniem wdzięku. Reżyserya, zwłaszcza aktu pierwszego, była znakomitą, przynosząc chlubę p. Solskiemu.

Dwa produkty włoskiego dramatu: „Serdeczne dzieje" i „W wilczym dole" zajmują — należy przyznać — pierwszorzędne stanowisko w ogólnym przeglądzie współczesnej twórczości dramatycznej. Obydwa — różniąc się jedynie charakterem nastroju — wprowadzają w akcyę konflikt, wsparty o dzieje serc ludzkich, a przy należytej interpretacyi zdolne są targnąć duszą widza do głębi. W wykonaniu jednak lwowskich artystów, utwór Verga, gdzie sposobność zaprodukowania gry i jej momenty należy chwytać w mgnieniu oka, aby wyzyskać nadążający się efekt — wypadł blado; natomiast „Więzy miłości" zabłysły całą jaśnią talentu wykonawców, zwłaszcza rolę Juliusza Skarla przepysznie obmyślał p. Chmieliński, a pani Bednarzewska stworzyła doskonałą sylwetkę Ewy, potęgując w scenie ostatniej trzeciego aktu barwny wyraz całości.

Miłą niespodzianką artystyczną dla Lwowa był urządzony w teatrze po raz pierwszy „poranek artystyczny". W skład programu weszły produkcye muzyczne i śpiewacze, a na zakończenie panie Węgrzynowa, Pawińska, oraz panowie Chmieliński, Roman, Feldman i Kwiatkiewicz, odegrali dramat jednoaktowy Jana Łady „Jak liście z drzew strącone".

Premiera tej małej, scenicznej akwareli, pióra znanego pisarza, była nadzwyczaj interesującą. Na scenie, gdzie roztworzył się przed widownią krajobraz późnej jesieni, przepojony czarem melancholii i głuchą melodyą ważących się w powietrzu pożółkłych liści jesiennych, ujrzeliśmy jasny w szlachetności swych linij dramat życiowy, w którym postacie są tak proste, a w prostocie swej tak szczere i wzniosłe, że widz musi je odrazu pokochać, a wraz z niemi także ich piękny smutek, usymbolizowany pozłotą liści, opadłych z drzew i krzewia jesiennego. Głęboki nastrój, jaki wywołała ta jednoaktówka, zawdzięczyć należy w wielkiej części i grze artystów, o której dość powiedzieć, że wykonawcy urządzili sobie prawdziwy koncert autorski na scenie.

W ostatnich dniach mieliśmy i trzy „święta wstępujących w szranki", t. j. debiut panny Janiny Uzarskiej z Krakowa w partyi Fryki, w Wagnerowskiej Walkiryi", — oraz dwa debiuty dramatyczne: p. Malskiego w roli Kleanta i p. Orczyńskiej w roli Maryanny, w „Skąpcu" Moliera". Tak młodzi adepci dramatu, jak i znana Krakowianom śpiewaczka, uczennica prof. Marso, zyskali sobie ogólną sympatyę publiczności i prasy. Głos panny Uzarskiej jest pełny, metaliczny i giętki w modulacyach śpiewanej partyi, jedynie tylko dykcya wymaga nieco większej poprawności, lecz tę, mamy nadzieję, artystka łatwo w krótkim czasie naprawi.

Tydzień muzyczny na scenie przyniósł premierę Offenbachowskiej operetki „Pan Chonfleuri przyjmuje", w której poznaliśmy znakomitą muzyczną (mówię tu jedynie o części muzycznej utworu) satyrę na banalną i ckliwą muzykę wielkich oper włoskich.

Na koniec kilka pochwał i maleńka przygana dla — „Filharmonii".

Po koncertach: śpiewaczki Petersen (o których obszerniej pisałem w ostatnim liście), wiolinistki T. Schuster-Seydel i p. Hueber, mieliśmy dwa koncerty żeńskiego kwartetu drezdeńskiego, który mimo, że żaden z oddzielnych głosów nie mógłby być nazwany pięknym w partyach solowych, — okazał się wybornie zharmonizowanym i zestopniowanym w dźwiękach; chociaż znów zasadniczą wadą była sama istota głosów żeńskich, dająca rzadko w kwartecie „a capella" pełnię dwu oktaw.

Prawdziwą natomiast atrakcyą repertoaru filharmonicznego dni ostatnich okazały się dwa koncerty piętnastoletniej Stefanii Gayer, która tak wielkie niedawno tryumfy święciła na dworze rumuńskim. Sympatyczna dziewczynka, jest w zakresie gry na skrzypcach dojrzałą i znakomitą wirtuozką. Pociągnięcie smyczka, śmiałe i pewne, wyrzuca zaprawne siłą kaskady tonów, w których przeważająca doza uczucia wywiera na słuchaczu pewien żywiołowy urok. Program nadto, jakim rozporządza młodziuchna koncertantka, jest wytwornym i w istocie artystycznym.

Jedną tylko „czarną stroną" tych miłych koncertów był fatalny akompaniament. Orkiestra pod batutą p. Rolla doprowadzić może produkującego się solistę do rozpaczy; zwłaszcza akordy, które mają wywoływać równoczesne dźwięki fagotów i klarnetu, zlewają się w zadziwiającą kakofonię. Niemniej i fortepian ustawiony na podium koncertowem, przyznać należy, że przy swych piskliwych wiolinach, organowym basie i niesymetrycznej w tonach średnicy, jest w pierwszym rzędzie „niekoncertowym" i w sali „Filharmonii" znajdować się nie powinien.

Lwów, 6 grudnia.

Jan Pietrzycki.

w rzekę nigdzie nie wchodzi, stwarza kanał a nie skanalizowaną rzekę, omija przechodzenie po pod mosty, gdzie przy wyższym stanie wody przejazd nieraz będzie niemożliwy. Dla Krakowa nie będzie żadnej szkody — bo dla ruchu swego, t. j. dowozu towarów i ewent. wywozu będzie miało miasto port własny — a korzyści żadnej miasto nie odniosłoby z tego, że statki przewożące towary transito, będą popod samo miasto przejeżdżać i dłuższą robić drogę. Port nie jest, jak dworzec kolejowy, który można snadnie w mieście samem umieścić — on choćby tylko z sanitarnych względów powinien być więcej oddalony.

Na te i podobne tematy toczyła się długa i ożywiona dyskusya. Z techników przemawiali pp. Kędzior, Ingarden, Richter, Bodaszewski i Długoszewski zgodnie za projektem drugim, a jeden tylko p. Sikorski za pierwszym. Prof. Dzieślewski zajął odrębne stanowisko. Przedewszystkiem pragnął w uchwale komitetu doradczego mieć zaznaczone, że sprawy kanału nie można traktować odrębnie od ochronienia miasta od powodzi. A dalej twierdził, że sprawa trasy kanałowej jest w tej chwili jeszcze niedojrzała do decyzyi — raz dlatego, że sprawa regulacyjna nie jest jeszcze rozstrzygnięta, a powtóre, że nie ma jeszcze zetknięcia z czynnikiem, który ze względu na forteczny charakter miasta może swojem „veto“ ciężko zaważyć, t. j. z wojskowością. W tym też duchu zredagował rezolucyę, do której z pewnemi modyfikacyami przyłączył się wiceprezydent dr Leo. Wspólna ich rezolucya opiewała, jak następuje:

„Komisya uznając, że sprawa zabezpieczenia miasta Krakowa od powodzi łączy się organicznie ze sprawą budowy kanału i portu w Krakowie, odracza swe merytoryczne uchwały aż do wykończenia projektów regulacyi Wisły, Rudawy i Wilgi pod Krakowem, oraz projektów budowy portu, wypracowanych z uwzględnieniem sprawy zabezpieczenia Krakowa od powodzi, oraz warunków, jakie wypływają z faktu, iż port leżeć ma w obrębie fortecy“.

Przeciw temu postawili pp. Kędzior i Ingarden następujący wniosek:

„Komisya uznaje konieczność, aby kanał pod Krakowem i port transitowy były zbudowane niezależnie od Wisły na prawym brzegu Wisły, tudzież aby w interesie Krakowa wykonać oprócz skanalizowania Wisły także port pod Krakowem na lewym brzegu Wisły“.

Ten drugi wniosek kwestyę trasy tylko o tyle przesądza, że kanał główny ma iść nie biegiem Wisły, ale po jej prawym brzegu — a sprawę portu dla Krakowa rozstrzyga o tyle dla miasta korzystnie, że potrzebę budowania go na lewym brzegu Wisły uznaje, a godzi się na skanalizowanie Wisły, o ileby to dla tego krakowskiego portu było potrzebne.

W głosowaniu wniosek odraczający upadł 7 głosami przeciw 4 (Benis, Dzieślewski, Leo i Sikorski), poczem wniosek Kędziora i Ingardena przyjęto już jednogłośnie.

Wreszcie na wniosek inż. Długoszewskiego uchwalono prosić Wydział krajowy o poparcie kolei na Świnicę ze względu, że umożliwi ona eksploatacyę krajowego granitu, którego budowa kanałów wiele spotrzebować może.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 2½ po południu.

Przesilenie w Serbii.

Obiecywano sobie w Serbii i głoszono z wielkim aplombem, że po zamordowaniu pary królewskiej Obrenowiczów, nastąpi w kraju idyliczny pokój. Piotr Karegeorgewicz zasiadł bez przeszkody na tronie, a lud powitał go jako ojca ojczyzny. Mocarstwa nawet najbardziej legitymistyczne uznały nowy stan rzeczy i zdawało się rzeczywiście, że wreszcie Serbia wstąpi na drogę normalnego rozwoju.

Nadzieje zawiodły. Zaraz po uroczystościach koronacyjnych w Belgradzie zaczął objawiać się antagonizm pomiędzy tymi oficerami, którzy brali udział w zamachu na króla Aleksandra, a tymi, którzy dobrowolnie, czy przymusowo stali na uboczu. Rozmaite fazy tego antagonizmu w łonie serbskiego korpusu oficerskiego znane są dostatecznie. Konflikt nie został jeszcze zażegnany. Oficerowie, którzy dokonali krwawego zamachu, ciągle jeszcze występują w roli pretoryanów, a król Piotr czuje się zbyt słabym i niepewnym na tronie, ażeby mógł położyć kres ich teroryzmowi. Nie może tego uczynić choćby z tej prostej przyczyny, że za tymi oficerami stoi silne stronnictwo polityczne, a mianowicie klub radykalny. Dowodem tego ostatnie posiedzenie klubu radykalnego, które zostało zwołane z powodu zatargów klubu z gabinetem Gruicza. Ostatnie rozporządzenia policyi belgradzkiej nie znalazły aprobaty ze strony radykałów, którzy z tego powodu ostro wystąpili przeciwko rządowi. Na posiedzeniu klubu, odbytem 6 b. m. przyszło wprawdzie do porozumienia z rządem, ale za cenę, która ani gabinetowi serbskiemu, ani królowi nie może być miłą. Ceną pokoju są zmiany, które rząd przyrzekł przeprowadzić w organizacyi policyi. Jak donoszą z Belgradu, wszyscy oficerowie policyi w Belgradzie zostaną przeniesieni na prowincyę, a miejsca ich zajmą oficerowie z armii i to z grupy uczestników spisku przeciwko królowi Aleksandrowi. Niektóre telegramy donoszą już o tem, jako o fakcie dokonanym.

Mimo to stanowisko gabinetu Gruicza nie wzmocniło się tak dalece, ażeby można powiedzieć, że przesilenie zostało zażegnane. Może położenie jeszcze nie jest tak krytyczne, jak to opowiadają sobie politycy po kawiarniach belgradzkich, w każdym jednakże razie konflikt pomiędzy skupczyną a gabinetem istnieje. Malkotenci z obu grup radykalnych zwracają się przeciwko ministrowi wojny, ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi robót publicznych.

Minister spraw wewnętrznych, Stojan Proticz, jest dla skrajnych radykałów za mało radykalnym, dla liberałów i dawnych postępowców zanadto radykalnym. Malkotenci obu tych grup zarzucają obok tego Proticzowi stronniczość w ostatniem obsadzeniu prefektur i podprefektur. Przeciwko ministrowi robót Petkowiczowi wytoczono zarzuty, które odnoszą się jeszcze do czasu, gdy Petkowicz był generalnym dyrektorem poczt i telegrafów i rządził tak niefortunnie, że musiała wglądnąć do gospodarki jego władza kontrolująca. Minister wojny ściągnął na siebie gniew oficerów, którym chciał odebrać tak zwane dodatki do gaży, ażeby choć w części zmniejszyć wydatki na armię. Za niezadowolonymi oficerami ujęli się czemprędzej radykali.

Proticz, przeciw któremu występują i radykali i liberali, może właśnie utrzyma się dla tego, że dwie te siły będą się nawzajem znosić, ale stanowisko dwóch jego kolegów ma być poważnie zachwiane. Ustąpienie tych ministrów sprowadziłoby rekonstrukcyę gabinetu, na czele którego pozostałby i nadal Gruicz, nie jest atoli wykluczonem, że radykali, jak się to często dawniej zdarzało, postąpią sobie radykalnie i usuną cały gabinet. Niedobrym dla Gruicza znakiem jest ta okoliczność, że Pasicz, przywódca dawnych umiarkowanych radykałów, którego do niedawna uważano za główną przeszkodę w sprowadzeniu wewnętrznej polityki serbskiej na pokojowe tory, pozyskał sobie łaskę u króla. Pasicz ma na razie objąć podobno jakiś urząd dyplomatyczny, wkrótce jednakże otrzyma powołanie, ażeby wziął udział w załatwieniu przesilenia, które w Serbii stało się nieustającem.

Jako znamienną cechę należy uważać pogłoskę, że do zaniepokojenia kraju przyczyniają się także pewne roszczenia królewskich krewnych, którzy nie mogą zadowolić swoich ambicyj. Wobec tego dziennik belgradzki „Demokracya“ podniósł myśl, ażeby państwa bałkańskie utworzyły republikę federacyjną.

Taki jest stan rzeczy w Serbii. Prawdopodobnie król zadowoli się półśrodkami i będzie dalej łatał sytuacyę.

Orędzie Roosevelta.

W poniedziałek pojawiło się orędzie Roosevelta, prezydenta Stanów Zjednoczonych, orędzie, które nietylko dla Ameryki, lecz także i dla Europy posiada doniosłe znaczenie. Stany Zjednoczone coraz to silniejszy biorą udział w sprawach światowych, przyczem w polityce ich przebija się wzrastająca z dnia na dzień dążność do imperyalizmu. To też każda enuncyacya prezydenta potężnej republiki zasługuje na powszechną uwagę.

W ostatniem orędziu swojem do kongresu wspomina prezydent na czele o trustach, donosząc o utworzeniu departamentu dla spraw handlu i pracy, zaznacza, że departament ten wcale nie ma krępować inicyatywy prywatnej lub ograniczać wolności na polu interesów handlu i przemysłu. — Owszem nowy ten urząd ma przyczynić się do rozwoju wewnętrznego i zewnętrznego handlu, do ułatwienia ruchu, rozwoju marynarki i t. p., ma dalej tamować imigracyę niepowołanych żywiołów i regulować stosunek kapitału do pracy. Rząd chce równie trzymać na wodzy niesumiennych pracodawców, jak i robotników, uznając pożyteczność tak dobrze trustów, jakoteż i związków robotniczych.

W dalszym ciągu podnosi orędzie potrzebę dalszego wzmacniania marynarki handlowej i amerykańskiego handlu, pomnożenia parowców pocztowych i utworzenie pomocniczych krążowników. — Mówiąc o budżecie, stwierdza orędzie, że w ubiegłym roku finansowym dochody wynosiły 560,396.674 dolarów, rozchody 506,099.007 dolarów, pozostała więc reszta kasowa w kwocie 54.297.667 dolarów.

Przechodząc do ważnej kwestyi waluty, powiada orędzie, że nienaruszalność waluty Stanów Zjednoczonych nie podlega dyskusyi. Byłoby i nieroztropnem i niepotrzebnem w obecnych czasach myśleć o zmianie systemu monetarnego. I znowu przechodzi prezydent do sprawy wychodźców, czyli imigracyi. Prezydent Roosevelt w orędziu z naciskiem podnosi potrzebę obmyślenia środków, któreby zupełnie wykluczyły przybywanie do Ameryki niepożądanych żywiołów, a z drugiej strony umożliwiły odpowiednie rozmieszczenie pożądanych drzybyszów po całym kraju. Następnie zwraca orędzie uwagę kongresu na sprawę naturalizacyi przestępców i na bezwstydne fałszerstwa i defraudacye, które w całym kraju się dzieją, a zwłaszcza w urzędach pocztowych.

Ze spraw polityki zagranicznej podnosi prezydent z powodu zatargów z Wenezuelą doniosłość i pożyteczność sądu rozjemczego w Hadze, który przyczynia się do utrzymania pokoju. Nawiązując do demonstracyi floty amerykańskiej w Bejrucie, stwierdza orędzie, że stosunek Stanów Zjednoczonych do Turcyi jest przyjacielski, a dalej że w sprawie kanału panamskiego rząd postąpił tak, jak mu nakazywał kategorycznie interes kraju. Orędzie kończy się apelem do kongresu, ażeby dalej czuwał nad rozwojem floty wojennej, która jest gwarancyą dla potęgi Stanów Zjednoczonych.

Przeciw uciskowi podatkowemu.

Kraków, 9 grudnia.

Kilkaset osób zebrało się wczoraj wieczorem w sali Rady miasta na zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo demokratyczne w sprawach podatkowych. Zebraniu przewodniczył p. rejent Klemensiewicz, który powoławszy na sekretarzy zgromadzenia adwokata Dr. Maurycego Horowitza i czł. redakcyi „N. Reformy“ p. Aleksandra Karcza, podniósł z naciskiem konieczność organizacyi obywateli w sprawach podatkowych. Wszyscy przyznają, że ucisk podatkowy jest strasznym, a jednak mało tylko ludzi dokłada starań, aby złemu zapobiedz. Niedbalstwo szerszych sfer ogromnie jest szkodliwe, bo władze podatkowe sądzić mogą, że nie jest źle i że kilku tylko jest malkontentów, czyniących bezcelowo niepokój. Nie można wciąż stać z założonemi rękami, należy współdziałać wobec zbliżających się wyborów do komisyj podatkowych i zacząć grupować się około istniejącego już „Stowarzyszenia opodatkowanych“. Po zgromadzeniu stowarzyszenie to należy istotnie wprowadzić w życie. Przewodniczący udziela głosu posłowi Rotterowi, jako referentowi pierwszego punktu.

Poseł Rotter powitany żywemi oklaskami, przypomina, że przed kilku tygodniami odbyło się w Krakowie zgromadzenie, które uchwaliło rezolucyę stwierdzającą, że „działalność krakowskiej władzy podatkowej, sprzeciwiająca się ustawom i zaostrzająca dotkliwie przepisy ustawowe, nierównomiernością wymiaru podkopuje wszelką wiarę w bezstronność tego urzędu, wobec którego wszelkie ustawą przewidziane środki, choćby rzeczowo najzupełniej usprawiedliwione, zbyt często okazują się bezskuteczne“. Od czasu powzięcia owej rezolucyi nic się nie zmieniło na lepsze, bo o gorszych stosunkach i mowy być nie może. Mówić jednak o tem złem t. j. o ucisku podatkowym, ciągle trzeba, zwłaszcza gdy nie można przypuścić tego, aby obywatele już się przyzwyczaili do bata podatkowego. Teraz tem bardziej mówić o tem trzeba, że w dniach 14., 15. i 16. grudnia odbędą się wybory do komisyj podatkowych dla podatku osobisto-dochodowego.

Mowca zaznacza, że władze podatkowe wychodzą z tego założenia, aby z płacących podatki ciągnąć jak najwięcej; rekurs bowiem się przeciągnie, a w każdym razie, nawet gdyby podatkowiec rekurs wygrał, władze podatkowe pieniędzy już mu nie wrócą i nadpłacona suma zostanie w kasie podatkowej jako zadatek na przyszłe podatki. Mamy komisye podatkowe i w nich zasiadają w pierwszym rzędzie członkowie, mianowani przez rząd. Co do wyborów do komisyj podatkowych, rozporządzenie ministeryalne orzeka, że należy nie powoływać osób, które nie są bezstronne i godne zaufania. A tymczasem w Krakowie jak się dzieje? w komisyach podatkowych wśród członków zresztą uczciwych, znajdują się osoby, co do których wszystko może ulegać wątpliwości, a jedno tylko nie jest wątpliwem, że te osoby ani nie są bezstronne, ani godne zaufania. Zaznaczył to już w Sejmie bynajmniej nie radykał, ale konserwatysta poseł Baworowski, który wyraźnie powiedział, że „w naszych komisyach podatkowych zasiadają indywidua, które już miały do czynienia z prokuratorem, lub czem najprędzej znajomość z nim zawrzeć powinny“.

Co do członków wybieranych, to mamy ich 2 kategorye: jedni z łatwością mogą wykonywać swe prawo wyborcze do komisyi, drugim się wykonywanie tego prawa utrudnia. Decyduje tu przekonanie polityczne członka komisyi. Jedni nie mogą nigdy list głosujących przejrzeć, drudzy mają podobno dosłowne odpisy tych list.

Zdawałoby się, że krzywda podatkowa tu popełniona, powinnaby znaleść odzew u władz wyższych. Tak nie jest. Komisya tutejsza posyła już gotowe autografowane pisma do Lwowa do Kraj. dyrekcyi skarbu, stwierdzające, że wedle „przekonania“ komisyi rekurs przeciw wymierzeniu za wysokiego podatku, jest nieuzasadniony. Otóż w sprawach pieniężnych owo „przekonanie“ zupełnie nie wystarcza, bo tu trzeba udowodnić, i szkoda, że do „przekonania“ nie dodadzą jeszcze słowa „moralnego“, co tem bardziej byłoby śmiesznem.

Mowca przytacza tu przykłady samowoli i swawoli podatkowej. Właściciel zakładu leczniczego w Rabce, dla dogodności swoich gości, zaprowadził omnibusy. Od tego wyznaczają mu, jako od przedsiębiorstwa osobnego, podatek zarobkowy, przeciwko czemu wnosi on 28. maja 1900 rekurs, wykazując, że to nie jest osobne przedsiębiorstwo, że przeto płacić nie powinien. Kraj. Dyr. skarbu rekurs uwzględnia, podając, że czyni to dlatego, ponieważ „przedsiębiorstwo to jest częścią przedsiębiorstwa głównego, a jako wykonywane w tej samej gminie powinno być na podstawie § 37 ust. z 25 paźdz. 1896 Dz. p. p. Nr. 220 opodatkowane z głównem przedsiębiorstwem“. Właściciel się ucieszył, uciecha ta jednak nie trwała długo, bo w niespełna miesiąc później Dr. Kaden na rekurs wniesiony w tej sprawie, lecz jeszcze 17. stycznia 1899, otrzymuje orzeczenie wręcz przeciwne. Kraj. Dyr. skarbu rekurs ten odrzuca i pisze dosłownie: „ponieważ do łącznego opodatkowania tego przedsiębiorstwa z zakładem kąpielowym w Rabce nie zachodzą warunki § 37. ustawy z 25. paźdz. 1896. Dz. p. p. Nr. 220“ *(wesołość)*. Więc ta sama władza w tymsamym przedmiocie, u tego samego właściciela, w tejsamej gminie, na podstawie tego samego paragrafu i tej samej ustawy, powiada raz „białe“, raz „czarne“. Jeżeli to zdarzyło się w instancyi wyższej, to co mówić instancyach pierwszych, jak wierzyć w poprawność urzędowania władz podatkowych? A drugi przykład: Pewien nauczyciel ludowy od płacy 500 złr. zapłacił wypadającą skarbowi należytość. Po zmianie waluty, otrzymuje od władz skarbowych zawiadomienie, że z powodu podwyższenia płacy z 500 złr. na 1000 koron, wymierza mu się stosowną należytość. *(Ogólna wesołość)*.

Innych przykładów mowca przytaczać nie będzie. Mnóstwo ich jest, które wykazują cały szereg sztuczek ucisku podatkowego i stwierdzają, że płacić trzeba wszystko to, co się należy, ale i to, co się nie należy, bo tak się komuś podoba. Mowca zgłasza następujące dwie rezolucye:

1) Zgromadzenie obywateli miasta Krakowa uznaje konieczność wspólnej obrony tak przeciw uciskowi fiskalnemu, który płynie z istniejących ustaw podatkowych, jak i przeciw nadużyciom, praktykowanym przez krakowską administracyę podatków na mieszkańcach miasta Krakowa.

2) W celu odnowienia komisyi podatkowej dla podatku osobisto dochodowego, odnowienia, mającego się dokonać drogą uzupełniających wyborów do tej komisyi w dniach **14**, 15 i **16** grudnia b. r., zgromadzenie wybiera komitet z 30 osób, których zadaniem będzie zająć się właściwą agitacyą w tym kierunku, ażeby jednolitem głosowaniem przeprowadzić wybór obywateli niezależnych, którzyby się oprzeć umieli naciskowi naczelnika administracyi podatkowej i wszelkich dołożyli starań, aby władze podatkowe wszystkich płacących podatki obywateli traktowały odtąd równomiernie i sprawiedliwie. (Huczne oklaski).

W dyskusyi nad wnioskami posła Rottera zabrał głos radca miejski dr Gross i podniósł, że w Radzie państwa zasiadają przeważnie właściciele gruntów i ztąd pochodzi, że główny nacisk podatkowy zwalono na miasta. Z właścicielami gruntów rząd się liczy i niechaj wypadną klęski elementarne, zaraz dla nich znajdzie się ulga podatkowa. Gdy jednak chodzi o podatek czynszowy, jest inaczej. Np. po powodzi władze dopiero wtedy zgadzają się na opust, gdy wszyscy lokatorzy się wyprowadzą. Po ostatniej powodzi w jednym domu w Krakowie woda zalała mieszkania; komisya podatkowa orzekła jednak, że nie może dać żadnej ulgi tak długo, dopóki meble nie zostaną wystawione do szopy (wesołość). A przecież szopy budować nie pozwoli magistrat (wesołość). Kpią więc sobie z mieszczan, uciskają ich, mówiąc im: „Pan jeździsz do Karlsbadu, więc musisz mieć więcej niż 10.000 koron“, a właściciel dóbr zawsze znajdzie jakąś ulgę. I gdy podatek gruntowy zmalał o połowę, podatek czynszowy daje 100 procent więcej dochodów państwu. Ale nietylko rząd ściąga z nas skórę; czyni to także autonomia. Nic dziwnego, winien tu system. Gdy w Krakowie podatek zarobkowy daje 40.000 K dochodu, dodatek do podatków pokrywa całą resztę dochodów gminy, t. j. wynosi 2 miliony K. (Huczne oklaski).

Radca miejski inż. Uderski gorąco popiera wnioski p. Rottera.

Radca m. dr Fruehling omawia nierówną miarę w wymierzaniu podatków. Jednemu adwokatowi, który świeżo otwarł kancelaryę i żadnych nie miał dochodów, a tylko długi, wymierzono podatek 360 K. Z drugiej strony człowiek bardzo bogaty, który przed trzema laty płacił 500 do 1000 K podatku i przez ten czas nie zubożał, otrzymał teraz wymiar podatku tylko na 60 K. Wyraźnie zaznaczyć potrzeba, że do r. 1898 tak nie było. Dopiero, gdy powstały owe komisye szacunkowe (Głos: Bazesy!), poczęły się dziać największe łotrostwa (Oklaski). I z czego to poszło? W Turcyi, t. j. na Kazimierzu (Wesołość), istniały dwie partye, kahalna i antikahalna. Walczyły one z sobą o kahał i ostatecznie także o Izbę handlową. Niestety, antikahalnicy z powodu macherstw kahalników nikogo ze swych członków do Izby handlowej przeprowadzić nie mogli. Była więc straszna między nimi nieprzyjaźń. Nastały komisye podatkowe. Kahalnicy nie spostrzegli się, jak do nich weszli antikahalnicy, których całym ideałem poczęła być tylko zemsta. Ci ludzie dla prywaty poczęli utrącać drugich i stworzyli tu system, który dalej pannje, gdy obie strony dały sobie buzi (Wesołość i głosy: Bazes i Hirsch Landau!). Ten sztab tych dwóch partyj płaci wzajemnie małe podatki, inni, biedacy, muszą brakującą sumę dopełniać. Trzeba się więc bronić. Teraz przy wyborach prawdopodobnie przepadniemy (Głosy: Bazes już ma kartki!), ale oglądajmy się na późniejsze czasy. Pamiętajmy, że każdy złodziej ma nieczyste sumienie i szybko ucieka. Jeżeli więc i ten złodziej zobaczy, że mu patrzymy na palce, to i on ucieknie i lepsze nastaną stosunki (Huczne oklaski).

P. Wincenty Kramarczyk podnosi stosunki, panujące w obecnych komisyach podatkowych. Jeżeli się zdarzy jakiś energiczniejszy człowiek, to naczelnik administracyi podatkowej z nim się nie liczy. Jeżeli tak dalej pójdzie, to stracimy istotnie i to zaufanie do rządu, które w nas jeszcze pozostało. Należy solidarnie iść, aby do komisyj podatkowych wybrać ludzi dzielnych i pewnych (Brawa).

Przewodniczący r. Klemensiewicz, zdawszy przewodnictwo p. Alojzemu Niemetzowi, porusza inną sprawę, która uciska ludność. Są to stemple i opłaty należytościowe. Z tego źródła rząd pobiera miliony w czasach, gdy ogólny jest zastój i bieda. I przeciw temu należy zaprotestować. Mowca zgłasza rezolucye:

1) „Zgromadzenie wyraża opinię, że ustawa o należytościach i stosowanie jej na podstawie około 5000 rozporządzeń, krzywdzi obywateli tak bardzo, że wydanie nowej ustawy nie cierpi zwłoki“.

2) „Zgromadzenie wzywa posłów miasta Krakowa, aby z energią w tym kierunku działali“.

Dyr. Niemetz referował następnie sprawę wprowadzenia w życie „Stowarzyszenia opodatkowanych“.

Wywody referenta poparł poseł Rotter, podnosząc konieczność, aby do stowarzyszenia tego zapisało się jak najwięcej członków, bo tylko wtedy akcya może być prawdziwie skuteczną. Zapisywać się można u rejenta p. Klemensiewicza (ul. św. Anny 3) lub w administracyi „N. Reformy“.

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucye, zgłoszone przez pp. Rottera, Klemensiewicza i Niemetza, a do komisyi, która zająć się ma agitacyą wyborczą do komisyj podatkowych, wybrano pp. Alojzego Niemetza, dra Maurycego Horowitza, Tomasza Bujasa, dra Adolfa Grossa, Walentego Orłowskiego, Józefa Goreckiego, Jakóba Grossberga, dra Bronisława Guńkiewicza, dra Ignacego Landaua, Józefa Glończyka, Aleksandra Biborskiego, Efr. Gruenberga, dra Adolfa Meiselsa, Ignacego Metznera, Em. Blanksteina, Zygm. Mikołajskiego, Fabiana Himmelblaua, dra L. Lustgartena, Edwarda Uderskiego, dra Jana Jakubowskiego, dra R. Fruehlinga, dra H. Seinfelda, Augusta Miedniaka, Józefa Kalmana Anisfelda, Emanuela Mirtenbauma, Kazimierza Witasa, Wincentego Kramarczyka, Tomasza Szczerbińskiego i posłów do Rady państwa dra Ignacego Petelenza, Ignacego Daszyńskiego, dra Adama Doboszyńskiego i Jana Rottera.

Na tem obrady zakończono.

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

X zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się, jak donosiliśmy, 20—24 lipca 1904 we Lwowie. Prócz posiedzeń ogólnych z wykładami wybitnych uczonych polskich i posiedzenia zbiorowego, poświęconego sprawie gruźlicy i alkoholizmu jako klęsk społecznych, prace naukowe zjazdu odbywać się będą w dwudziestu kilku sekcyach. Na porządku dziennym będą tematy oficyalne, opracowane przez uproszonych referentów i przeznaczone do dyskusyi oraz samodzielne wykłady i demonstracye, przyczem dla omówienia pokrewnych tematów łączyć się będą dwie lub więcej sekcyj ze sobą.

Udział w zjeździe wynosi 20 koron = 8 rubli = 18 marek = 20 franków = 4 dolary od członka zjazdu (połowę płaci każda towarzysząca uczestnikowi zjazdu osoba). Ustanowioną została sekcya kwatermistrzowska dla uczestników zjazdu. Wydział gospodarczy poczyni kroki, aby uzyskać dla uczestników zjazdu zniżenie cen jazdy kolejami galicyjskiemi, a wogóle dołoży wszelkich starań, aby członkom zjazdu pobyt we Lwowie ułatwić i uprzyjemnić.

We wszelkich sprawach zjazdu dla uczestników z Królestwa Polskiego i prowincyj sąsiednich przyrzekł pośrednictwo osobny komitet organizacyjny w Warszawie, złożony obecnie z dra Karola Rychlińskiego (Widok nr. 8), dra Ludwika Zembrzuskiego (Boduena nr. 1) i dra Aleksandra Żurakowskiego (Marszałkowska 85). Podobny komitet w Poznaniu składa się z dra Heliodora Święcickiego (Pałac Działyńskich, Rynek), dra Franciszka Chłapowskiego, dra Tadeusza Dembińskiego (Rycerska 3) i dra Gantkowskiego. W Krakowie reprezentują wydział gospodarczy prof. dr Hoyer (junior), dr Borzęcki, doc. dr Łepkowski i doc. dr Marchlewski wybrani z łona Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i oddziału krakowskiego polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Wreszcie reprezentantem na Amerykę jest dr Franciszek Fronczak w Buffalo (Fillmore Avenue 508).

Sekcyj ustanowiono 26, a do gospodarzy tych sekcyj należy się zgłaszać z odczytami. Podajemy nazwiska i adresy gospodarzy we Lwowie: S. matematyczno-fizyczna — gosp. prof. Dziwiński (politechnika) i prof. Smoluchowski (Sapińskiego 24) s. chemiczna — prof. Radziszewski (Długosza 6) s. mineralogii, geologii, paleontologii, geografii fizycznej i meteorologii — gosp. prof. Niedźwiedzki (politechnika) i prof. Dunikowski (Tańskiej 1); s. anatomiczno-zoologiczna (anatomia, histologia, embryologia, antropologia, anatomia porównawcza i zoologia) — gosp. prof. Kadyi (Zielona 15) i prof. Nussbaum (Sciężkowa 20); s. botaniczna — gosp. prof. Ciesielski (Łyczakowska 93) i prof. Wołoszczak (politechnika); s. przyrodniczo-rolnicza — gosp. prof. Miczyński (Dublany pod Lwowem); s. techniczna (mechanika, inżynierya, budownictwo, technologia chemiczna i elektrotechnika) — gosp. Epler, em. inż. kolei państw. (plac Akademicki 1) i Ingarden, nadradca budownictwa (plac Dąbrowskiego 5); s. farmaceutyczna — gosp. Mg. Walery Włodzimirski (Jagiellońska 18); s. filozoficzna — gosp. prof. Twardowski (Gołębia 10); s. fizyologiczna (fizyologia, chemia fizyologiczna, farmakologia i patalogia doświadczalna) — gosp. prof. Beck (Pańska 13); s. patologiczna (anatomia patologiczna patologia ogólna, bakteryologia lekarsk.) — gosp. prof. Obrzut (Kraszewskiego 3) i doc. Kuczera (św. Antoniego 7); s. medycyny wewnętrznej łącznie z balneologią i hydroterapią — gosp. prof. Gluziński (Piekarska 14); s. pedyatryczna — gosp. dr Wachtel (Kopernika 20); s. chirurgiczna — gosp. prof. Rydygier (Mickiewicza 8); s. oto-ryno-laryngologiczna — gosp. dr Lesław Gluziński (Wałowa 14); s. dentystyczna — gosp. doc. Gońka (Kopernika 1); s. chorób skórnych i wenerycznych — gosp. prof. Łukasiewicz (Kraszewskiego 5); s. chorób nerwowych i umysłowych — gosp. prof. Pr[illegible] (Kościuszki 7); s. okulistyczna — gosp. prof. M[illegible]chek (Akademicka 11) i docent Szuliesławski (Jagiellońska 8); s. ginekologiczno położnicza — gosp. prof. Mars (Kościuszki 14); s. medycyny publicznej (hygiena, policya lekarska, badanie środków spożywczych) — gosp. protomedyk Merunowicz (Zamojskiego 16) i prof. Bądzyński (Gosiewskiego 4) s. medycyny sądowej (medycyna sądowa, toksykologia, psychopatologia sądowa, antropologia kryminalna, sprawy ubezpieczeń od wypadku, odszkodowania, kasy chorych) — gosp. prof. Sieradzki (Czarnieckiego 3); s. spraw zawodowych stanu lekarskiego — gosp. Festenburg (Dominikańska 11); s. weterynarska — gosp. prof. Królikowski (Kochanowskiego 33); s. prasy lekarskiej — gosp. prof. Szpilman (Kochanowskiego 33); s. wychowania fizycznego — gosp. dr Eugeniusz Piasecki (Trzeciego Maja 3). Dla posiedzenia zbiorowego wszystkich sekcyj poświęconego sprawie gruźlicy jest gospodarzem prof. Gluziński (Piekarska 14), a posiedzenia zbiorowego wszystkich sekcyj poświęconego sprawie alkoholizmu gospodarzem jest prof. Bądzyński (Gosiewskiego 4).

Kronika.

Kraków, 9 grudnia.

Szkołę dla dorosłych analfabetów utworzyło Koło I Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie i prowadzi ją od dłuższego czasu w naszem mieście. Fundusze jednak Koła I T. S. L. są zbyt skromne, aby można żywić nadzieję rozwoju usiłowań nielicznych jednostek. Aby dzieło to piękne oddawało taką przysługę społeczeństwu, jaką inicyatorzy w programie swym zakreślili, konieczną jest rzeczą, aby jak najszersze warstwy naszej inteligencyi cel ten poparły przez masowe zapisywanie się na członków I Koła męskiego T. S. L. w Krakowie. Karty wpisowe członków umieszczone są w cukierniach p. Kondolewicza przy ulicy Szewskiej l. 15 i w Sukiennicach pp. Rehmana i Heindricha, oraz u każdego z członków wydziału Koła I T. S. L. Wkładka roczna 2 korony.

Zarząd Koła uważa również za swój obowiązek zwrócić uwagę ogółu na patryotyczną ofiarność właściciela sklepu korzennego i handlu delikatesów p. Wołkowskiego (Rynek linia A-B), który chcąc przyjść Kołu I T. S. L. z materyalną pomocą ofiarował na cele kursów dla analfabetów 2% w gotówce od kwoty uzyskanej ze sprzedaży towarów i w tym celu umieścił w swoim lokalu skarbonkę, do które[j] jego klienci wrzucają otrzymane kupony na kwoty zapłacone w sklepie za towary. Za tym naśladowania godnym przykładem poszła i firma pp. Reim[…] i Sp., skład farb i pokostów (Rynek linia A-B l. 37), która przez ofiarowanie również [p]ewnego procentu od sprzedaży towarów wspiera działalność Koła.

Echa jubileuszu prof. Zolla. Na wiadomość o obchodzie jubileuszowym prof. Fryderyka Zolla nadchodzą w dalszym ciągu depesze gratulacyjne na ręce jubilata. Między innymi nadesłali także telegramy: Henryk Sienkiewicz, minister oświaty dr Hartel, uniwersytet czeski w Pradze, wszystkie wydziały prawne uniwersytetów austryackich i wiele innych.

Dostawy dla wojska.

Ważną sprawę poruszyła „Neue Freie Presse“ i dobrze się stało, że właśnie to pismo ją poruszyło, chodzi bowiem o interes rolnictwa, a więc i Galicyi, a wiadomo, że „Neue Freie Presse“ jest przedewszystkiem przedstawicielką wielkiego kapitału i przemysłu.

„Jak powszechnie wiadomo — pisze ten dziennik — już przed kilku laty węgierska delegacya zażądała od administracyi wojskowej, ażeby przy rozdawnictwie dostaw dla wspólnej armii węgierscy rękodzielnicy i przemysłowcy byli uwzględniani ściśle wedle stosunku kwoty, niszczanej na wspólne sprawy. Żądanie to uznano za słuszne i przyjęto bez protestu z jakiejkolwiek strony, a zarząd armii od tego czasu przestrzegał skrupulatnie, ażeby przy rozdawnictwie dostaw odzieży, broni, amunicyi, konserw itp. węgierski przemysł był uwzględniany wedle stosunku kwot.

„Na pierwszy rzut oka postępowanie to wydaje się słusznem, gdy się jednakże bliżej przypatrzymy tej sprawie, to spostrzeżemy bez trudu, że Austryi dzieje się krzycząca krzywda. Dlaczegoż austryaccy rzemieślnicy przemysłowcy mają z węgierskimi kolegami wedle stosunku opłacanej kwoty dzielić się dostawami towarów skórzanych, materyału dla dział, karabinów, nabojów, konserw itp., skoro wszystkie potrzeby wojska, pochodzące z rolnictwa, a które przedstawiają największe wydatki w budżecie armii, prawie wyłącznie pochodzą z Węgier? A może to nie prawda, że wspólna armia swoje potrzeby w koniach aż do 85%, a potrzeby w owsie, sianie, słomie i mące w zupełności pokrywa na Węgrzech?

„Wojsko jest jednym z największych i najpewniejszych konsumentów dla węgierskiego rolnictwa. Z tego widzimy, że lwia część owych sum, które naturalną drogą dostaw wojskowych powinny wrócić do swego źródła. to jest do opłacających podatki, płynie do Węgier. Korzyści, które Węgry ciągną z dostaw dla wspólnej armii, nietylko nie znajdują się w zgodzie z ich opłatami na wspólne wojsko, lecz przeciwnie cyfry te pozostają do siebie w odwrotnym stosunku.

„Węgierscy delegaci powiedzą: Każdy kupuje konie i zboże tam, gdzie mu najlepiej. Dobrze! Ale słuszność tej zasady kupieckiej odnosi się również do wyrobów przemysłu i rękodzielnictwa, jak i do płodów rolnictwa, a w ten sposób wojsko powinnoby swoje potrzeby w artykułach przemysłu i rękodzielnictwa pokrywać przeważnie w Austryi.“

Otóż na końcowy wniosek wiedeńskiego pisma nie zgadzamy się. Jeżeli wspólna armia wedle stosunku kwoty na wspólne wydatki uwzględnia przemysł węgierski i austryacki, to stosunku tego powinna przestrzegać równie co do rolnictwa, a nie tak bezwzględnie forytować Węgry z krzywdą rolnictwa, zwłaszcza galicyjskiego. Nasi reprezentanci w delegacyach wspólnych, którzy się wkrótce zbiorą, powinni wystąpić energicznie w obronie prostej sprawiedliwości.

Ostatnie wiadomości.

— Koło polskie odbyło w poniedziałek dłuższe posiedzenie, z którego pierwszej części zamieściliśmy już telefoniczne sprawozdanie. W dalszej części poseł Grek poruszył znaną sprawę odmówienia przez ministerstwo kolejowe kwalifikacyi na urzędników tym, co przyjęci zostali do służby na podstawie świadectwa maturycznego z seminaryum nauczycielskiego, nie będąc przedtem zwyczajnymi uczniami. Pp. Stwiertnia i Piętak wyjaśnili, że rozporządzenie to nie będzie się odnosić do tych, co już są w czynnej służbie kolejowej.

Poseł Michejda otrzymał upoważnienie do wniesienia interpelacyi w sprawie niemieckich napisów na stacyi w Bogumiuie, poczem rozwinęła się obszerna dyskusya na temat reformy regulaminu Izby (Zob. artykuł wstępny). Po przemówieniach posłów: Wodzickiego, Górskiego, Greka, Jędrzejowicza, Doboszyńskiego, Eugeniusza Abrahamowicza i Sozańskiego, uchwalono wniosek prez. A. Jaworskiego, aby Koło głosowało za wnioskami komisyi, a przedewszystkiem, aby się postarało o postawienie tej sprawy na porządku dziennym.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 grudnia.

Wiec słuchaczek wszechnicy lwowskiej odbył się wczoraj przed południem w gmachu uniwersytetu sala XIV. Uchwalono następującą rezolucyę: „Wiec słuchaczek uniwersytetu uznaje potrzebę gimnazyów klasycznych dla kobiet; biorąc zaś pod uwagę, że licea nie czynią zadość potrzebom wykształcenia kobiet, domaga się przekształcenia ich i równouprawnienia ze szkołami realnemi męskiemi, przekształconemi według ostatnio projektowanej ich organizacyi“. Rozpoczęcie akcyi w tym kierunku poruczono komitetowi słuchaczek. Na tem, po załatwieniu kilku bieżących spraw, zamknięto obrady.

Z politechniki. Drugi egzamin państwowy na wydziale budowy maszyn zdali pp: Edward Kostecki rodem z Przemyśla i Stanisław Jan Krasuski rodem z Ostrowca w Królestwie Polskiem.

Jubileusz. Lwowskie stowarzyszenie „Wspólność“ obchodziło wczoraj 25-letni jubileusz swego istnienia.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej obchodziło wczoraj uroczyste poświęcenie nowego berła. W uroczystości wzięli udział: namiestnik, marszałek kraj., arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, prezydent Małachowski z obu wiceprezydentami, deputacye licznych stowarzyszeń lwowskich. Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski, poczem wbił pierwszy gwóźdź w berło. Następnie dopełnili tego samego ceremoniału namiestnik, marszałek, prezydent miasta z obu wiceprezydentami, oraz delegaci Towarzystw.

O defraudacyę w magistracie. Przy komplecie 71 radnych odbyło się w poniedziałek posiedzenie Rady m. Lwowa w sprawie defraudacyi ś. p. Leona Dziubińskiego. Sprawę referował radca mag. Hobgarski, który zaznaczył, że Dziubiński przydzielony został do jego departamentu w lipcu 1902 r. Mowca nie wiedział nic o przeszłości Dziubińskiego, uważał go za człowieka uczciwego, a tymczasem wiadomem było innym, że Dziubiński w innych departamentach magistratu popełnił sporo nadużyć. Gdyby był o tem wiedział, byłby zapobiegł nadużyciom.

Prez. Małachowski zabrał następnie głos i na usprawiedliwienie swoje podał, że Dziubiński od r. 1887 do 1899 sprawował się nienagannie i okazywał niezwykłe zdolności. W r. 1899 został Dziubiński sekretarzem prezydialnym; nastąpiła regulacya płac i stemplowanie dekretów nominacyjnych. Tu Dziubiński dopuścił się nadużyć i został przeniesiony do biura innego. Tam sprawował się dobrze. W lipcu 1902 potrzeba było zdolnego urzędnika w departamencie r. Hobgarskiego, prezydent przeniósł więc tam Dziubińskiego, który popełnił tam znane defraudacye. Prezydent sądzi, że prezydyum nie jest w stanie wszystkich skontrolować i że należy utworzyć nowe organa kontrolne.

R. m. Getritz w imieniu partyi „strzelnicy“ zgłosił wniosek, aby wybrać osobną komisyę, któraby sprawę defraudacyi ś. p. Dziubińskiego zbadała.

R. m. Dziesiewski domagał się, aby publiczność nie składała pieniędzy na ręce urzędników, a tylko wprost do kasy.

R. m. Dziwiński podnosi, że Dziubiński nie popełniał defraudacyj w sposób wyrafinowany. Prezydent miasta powinien był o tem wiedzieć i pilnować i dlatego odpowiedzialność spada na prezydenta. To są skutki bezprawnego przerwania działalności komisyi lustracyjnej (Oklaski). Prezydent dopuścił się przekroczenia.

R. m. Lisiewicz podnosi konieczność rozdziału kontroli od administracyi. Jest to jednak postulat na przyszłość. W sprawie defraudacyj ś. p. Dziubińskiego zgłasza trzy wnioski: 1) Rada miasta niezadowolona otrzymanemi objaśnieniami przekazuje rzecz komisyi lustracyjnej z r. 1901 do wyczerpującego zbadania sprawy i zdania sprawy w najkrótszym czasie; 2) wzywa się komisyę lustracyjną, aby zbadała, które osoby należy pociągnąć do cywilnej i dyscyplinarnej odpowiedzialności z powodu współwiny lub zaniedbania kontroli; 3) Rada miasta wzywa magistrat, aby natychmiast we wszystkich biurach, w których wpływają pieniądze, zaprowadził kwitaryusze jukstowe z tem, że każdy pobór niewykazany jukstami pociąga za sobą natychmiastową suspensyę urzędnika.

R. m. Aschkenaze podnosi, że winien jest prezydent, który wiedział o defraudacyach Dziubińskiego w innych departamentach, a nic o tem nie powiedział r. Hobgarskiemu. Przez przerwanie czynności komisyi lustracyjnej ułatwiono Dziubińskiemu popełnianie defraudacyj. (Na galeryi oklaski).

Prezydent grozi opróżnieniem galeryi.

Głos na galeryi: Tak źle nie będzie! (Wesołość).

Wicepr. Ciuchciński podjął się obrony prezydenta i zaznaczył, że komisya lustracyjna działała tajemniczo, był to konwentykel.

R. m. Pawlewski: Wstyd, aby wiceprezydent twierdził coś podobnego. Wydostaliście prawem kaduka sprawozdanie komisyi lustr. z drukarni.

R. m. Ciesielski: A róbcie dalej na złamanie karku!

R. m. Aschkenaze: Tak się tu do nas mówi?

Wicepr. Ciuchciński: Powinniśmy wybrać takich, którzy bezstronnie sądzić będą.

R. m. Hudec i Pawlewski odparli wywody Ciuchcińskiego. Prof. Pawlewski zawołał: „Tu depce się kontrolę!“

(Brawa na galeryi, gdzie znajdujący się dr Dubanowicz woła: „To prawda“. Prezydent krzyczy: „Każę pana wyprowadzić“. Dr Dubanowicz się śmieje. Prezydent daje rozkaz wyprowadzenia dra Dubanowicza. Na galeryi powstaje piekielny hałas, pisk kobiet i dzieci — rzucają się na dra Dubanowicza, który krzyczy i broni się... Scena ta wywołuje oburzenie na sali. Obrady przerwano na kilkanaście minut. Radni krzyczą: „Zostawić“. Dr Dubanowicz znika).

Po przemowach kilku jeszcze radców w imiennem głosowaniu uchwalono wniosek r. Getritza o wybór osobnej komisyi. Dwa wnioski r. Lisiewicza upadły, trzeci uchwalony został. „Strzelnica“ tryumfowała!

„Kuryer Lwowski“ ogłasza kilka smutnych szczegółów z ostatnich dni życia ś. p. Dziubińskiego:

„Obecnie wyszedł na jaw szczegół z życia ś. p. Leona Dziubińskiego, sekretarza magistratu, odsłaniający jedną stronę tragedyi, którą pokrył zimny grób cmentarza Łyczakowskiego. Przytaczamy ten szczegół jedynie dlatego, aby z niego nauka poszła dla... żywych.

„W maju r. b. przeniesiony został ś. p. Dziubiński do sanitarnego departamentu magistratu, po licznych nadużyciach, których dopuścił się tak w prezydyum, jak i w departamencie III. Na nowem miejscu urzędowania rozpoczął Dziubiński od tego, że imieniem szwagra swego wniósł do departamentu tego zręcznie upozorowane podanie z prośbą, aby mu pozwolono nabyć w aptece p. Sklepińskiego truciznę cyankali. Jak wiadomo, aptekom nie wolno sprzedawać trucizny dopiero za wykazaniem pozwolenia departamentu sanitarnego, względnie miejskiego fizykatu. Fizykat zaopiniował prośbę przychylnie, odnośną rezolucyę podjął sam Dziubiński i na jej podstawie kupił truciznę, która posłużyła mu w kilka miesięcy potem do pozbawienia się życia. Od maja b. r. aż do dnia wykrycia popełnił ś. p. Dziubiński szereg nowych malwersacyj, a popełniał je z całą świadomością końca i rezultatu. W jednej ręce zaciskał kurczowo flaszeczkę z cyankali, a równocześnie brnął i brnął dalej w nadużyciach, wiedząc dobrze, jaki tego wszystkiego będzie koniec.“

Jubileusz kompozytora Łysenki. Przez dwa dni ubiegłe Rusini obchodzili uroczyście jubileusz 35-letniej działalności Mikołaja Łysenki, twórcy narodowej muzyki ruskiej, kompozytora opery „Zadwiania nicz“ i wielu innych utworów. Na uroczystość tę przybył Łysenko z Kijowa. Wczoraj po południu odbyła się w sali Filharmonii akademia. Prof. Wachnianin wygłosił mowę, podnoszącą zasługi Łysenki około rozwoju narodowej pieśni ruskiej, poczem długi szereg deputacyj wręczał kompozytorowi dary jubileuszowe i dyplomy. Wieczorem odbył się wielki koncert, którego program złożony był z utworów Łysenki. Olbrzymi chór, złożony z przeszło 500 osób, członków ruskich towarzystw śpiewackich ze Lwowa i prowincyi, odśpiewał pieśni Łysenki. Po koncercie odbył się bankiet na cześć jubilata.

Kurs dla majstrów szewskich rozpocznie się 15 stycznia 1904, urządzony przez Wydział krajowy, będzie trwał 8 tygodni pod fachowem kierownictwem. Na kurs przyjętych będzie 17 uczestników.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Aida“.
W piątek: „Safanduły“.
W sobotę: „Aida“

Rozprawa prasowa.

(Telefonem).

Lwów. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przeciw redaktorowi „Hajdamaków“ Petryckiemu o to, że w całym szeregu artykułów usiłował podburzyć swoich czytelników do wrogiego występywania i nienawiści ku narodowości polskiej w szczególności przeciw duchowieństwu polskiemu w Galicyi. Nadto oskarżony jest Petrycki o przekroczenie prasowe, jakiego się dopuścił przez wydrukowanie w swojem piśmie artykułu skonfiskowanego w innem piśmie.

Na dzisiejszej rozprawie odczytano akt oskarżenia po polsku i po rusku.

Petrycki, przesłuchiwany przez trybunał, oświadczył, że do winy się nie poczuwa, gdyż występował w obronie pokrzywdzonego narodu ruskiego, a najjaskrawszą ilustracyą tych krzywd jest obecnie odczytany akt oskarżenia w języku ruskim i w języku polskim. Zdaniem jego, dla Rusina powinien być wystosowany tylko jeden akt oskarżenia w języku ruskim.

Odczytano następnie cały szereg artykułów inkryminowanych, które objaśnia Petrycki.

O godzinie pół do 2 odroczono rozprawę do jutra godziny 9 rano.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 9 grudnia.)

Wiedeń. Minister skarbu przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa kredyt dodatkowy do budżetu na r. 1903, spowodowany niespodzianemi wydatkami.

Pomiędzy wniesionemi dzisiaj interpelacyami znajduje się interpelacya posła Breitera i tow. w sprawie defraudacyi w magistracie lwowskim.

Prezydent ministrów dr Koerber odpowiada na szereg interpelacyj, a między niemi na interpelacyę posła Holanskyego w sprawie przymusowego ubezpieczenia rękodzielników na wypadek niezdolności do pracy i na starość. Prezydent ministrów wskazuje na trudności w tym kierunku i oświadcza, że nie jest wprawdzie zwolennikiem przymusowego ubezpieczenia, ale jest za zaprowadzeniem organizacyi dobrowolnego ubezpieczenia rękodzielników na wypadek niezdolności do pracy i na starość, podobnie, jak to jest zamierzonem dla robotników. — Przy dyskusyi nad tą ustawą będzie sposobność uregulowania także i sprawy ubezpieczenia rękodzielników.

W dalszym ciągu odpowiadał prezydent ministrów na interpelacyę hr. Deyma w sprawie odpowiedzi, danej deputacyi wielkiego przemysłu spirytusowego. — Rząd stoi w tej sprawie na stanowisku kompromisu, zawartego w roku 1899 między zastępcami rolniczych i przemysłowych gorzelni, a skargi na upośledzenie gorzelni rolniczego przemysłu spirytusowego, jako takiego, są niesłuszne, czego już dowodzi okoliczność, że suma bonifikacyj, udzielonych gorzelniom rolniczym w ostatnich dwóch peryodach, wzrosła z 5,695.000 K na 6,664.000 K.

Po tych odpowiedziach i po odpowiedzi ministra kolei żelaznych zabrał głos pos. Forzt, celem uzasadnienia wniosku o zmianę konstytucyi.

Deputacya auskultantów.

Wiedeń. Dziś zjawiła się w parlamencie deputacya auskultantów z całej Austryi, złożona z 14 członków. Deputacya była u min. Koerbera i domagała się uregulowania „adjutum“. Dr Koerber oświadczył, że zasadniczo zgadza się, aby auskultant po 3-letniej służbie otrzymał 1600 a po 5-letniej służbie 2000 koron „adjutum“, że należy jednak przedewszystkiem postarać się o wygotowanie odnośnego projektu ustawy. (Sądzimy, że przygotowanie projektu ustawy należy przedewszystkiem do rządu. Przyp. red.).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 9 grudnia.

Wiedeń. W sali Bösendorfera odbył się wczoraj wieczór koncert Towarzystwa „Św. Wincentego a Paulo“, zostającego pod przewodnictwem ks. Lubomirskiej. Na koncercie była obecna ks. Hohenberg, małżonka ks. Ferdynanda d'Este, prezydent Vetter, bardzo wielu posłów. W koncercie wystąpili: p. Kurzówna i p. Hesz, śpiewacy opery nadwornej wiedeńskiej, grała na fortepianie p. Helena Morsztynówna.

Paryż. Senat przyjął uchwaloną przez Izbę posłów ustawę o amnestyi strejkowej.

Belgrad. Przybycie Sarafowa jest zapowiedziane na czwartek.

Belgrad. Oficyalny dziennik „Samo Uprawa“ motywuje obsadzenie posad oficerów przy żandarmeryi (policyi?) oficerami z armii zamiarem ministra wojny zreformowania żandarmeryi.

Londyn. Parlament angielski będzie zwołany na dzień 2 lutego 1904.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt przedłożył dzisiaj w senacie traktat, dotyczący kanału panamskiego.

Pogłoski o dymisyi Koerbera.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą z dobrego rzekomo źródła, że upadek Koerbera nastąpi może jeszcze przed Nowym Rokiem i że następcą jego zostanie namiestnik czeski hr. Coudenhove.

Powołanie do służby wojskowej.

Wiedeń. Ministerstwo wojny poczyniło zarządzenia, potrzebne dla pokrycia ubytku liczby żołnierzy, jaki powstanie na Węgrzech z końcem roku, przez uwolnienie żołnierzy, którzy wysłużyli trzy lata. Ubytek ten ma być pokryty przez powołanie z dniem 4-go stycznia 1904 na 28 dniowe ćwiczenia broni, obowiązanych do odbycia ćwiczenia w roku 1904. Dalej na pokrycie tego ubytku mają być powołani obowiązani do służby w roku przyszłym rezerwiści zapasowi z ostatniego roku asenterunkowego, którzy albo z powodu wysokiej liczby (nadliczbowi) albo też z powodu mniejszej zdatności zostali wcieleni do rezerwy zapasowej. Dopiero w braku tych mają być powołani rezerwiści.

Obstrukcya.

Budapeszt. Frakcya Szederkenyego prowadzi na dzisiejszem posiedzeniu w dalszym ciągu obstrukcyę techniczną, stawiając poprawki i wnosząc imienne głosowanie.

Podróż ces. Wilhelma na południe.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ donosi, z Berlina, że jacht cesarski w Kielu gorączkowo urządzają i że cesarz 20 bm. odjedzie gdzieś na południe; dokąd — niewiadomo.

Traktaty niemiecko-rosyjskie.

Królewiec. „Harting'sche Ztg.“ donosi, że rokowania rządu rosyjskiego z niemieckim, w sprawie traktatów handlowych nie postąpiły ani o krok naprzód. Przedstawiciel Rosyi już wyjechał.

Roberts.

Londyn. „Morning Leader“ donosi, że z końcem bieżącego tygodnia generalissimus armii, Roberts, zgłosi prośbę o dymisyę.

Choroba Pleskego.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga:

Minister Pleske przed dwoma miesiącami podczas wypadku, jakiemu uległ na przejażdżce z powodu spłoszenia się koni przy powozie, doznał poważnego obrażenia stosu pacierzowego. Stan ministra w ostatnim czasie pogorszył się, gdyż w miejscu obrażonem wywiązało się zapalenie okostnej. Wczoraj musiano przedsięwziąć operacyę. Minister cierpi bardzo.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Minister skarbu, Radowanowicz, cofnął dymisyę, którą onegdaj zgłosił.

Krwawe zajścia.

Bordeaux Przyszło tu onegdaj wieczorem do burzliwych demonstracyj przeciw biurowi dla stręczenia posad. Policya zrobiła użytek z broni. Wiele osób jest rannych, między niemi kilka osób odniosło ciężkie rany. Przedsięwzięto także kilka aresztowań.

Paryż. „Agencya Havasa“ donosi z Lyonu: Podczas wczorajszej procesyi z powodu święta Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny około 3000 socyalistów urządziło protest, wybijając szyby w kościele. Przyszło do bójki pomiędzy uczestnikami procesyi a socyalistami. Kilka osób odniosło rany. — Pewnemu kupcowi zadano niebezpieczną ranę sztyletem. Stan jego jest beznadziejny.

O reformy w Turcyi.

Konstantynopol. We wtorek po południu wręczyli posłowie Austro-Węgier i Rosyi Porcie oświadczenie, w którem przyjmują do wiadomości doniesienie Porty z d. 24 listopada a równocześnie podają do wiadomości nazwiska obu agentów cywilnych (dla reform) a mianowicie austryackiego c. k. generalnego konsula v. Müllera i rosyjskiego generalnego konsula Demerika.

Rosya na wschodzie.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą: Wyprawa, wysłana w okolice rzeki Liau przeciw Chunchuzom, zadała im klęskę. Według chińskich wiadomości, 200 Chunchuzów zginęło a bardzo wielu jest rannych. — Klęskę Chunchuzów należy przypisać panice jaka wśród nich powstała.

Londyn. „Biuro Reutera“ donosi z Pekinu: Wybitni chińscy urzędnicy oświadczają, że Chiny skłonne są do zawarcia umowy z Rosyą w sprawie rządów w Mandżuryi. — Chiny oczekują, że umowa będzie zawierała przyznanie prawie wszystkich dodatkowych warunków, które postawiła Rosya pierwotnie w zamian za opróżnienie Mandżuryi, a mianowicie, że umowa będzie uznawała zwierzchnictwo Chin nad Mandżuryą, podczas gdy Rosyi przyznany będzie w rządach zwierzchniczych głos doradczy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. — m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 693 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 780 —. Akcye Anglobanku 284·50. Akcye Unionbanku 544·50. Akcye Länderbanku 438 . Akcye Bankvereinu 521·75. Akcye Bodencredit 956 —. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 685·75. Akcye kolei południowej 87 —. Akcye N. Tramwaye lit. A. —· Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 423 —. Akcye kolei Północnej 5550 —. Akcye kolei Czerniowieckiej 579 —. Akcye Alpiny 407·50. Akcye Rima Muranyi 491 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1870 —. Akcye fabryki broni 408 —. Akcye tureckie tytoniowe 360 —. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1218 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·35. Renta majowa 100·70. Austryacka renta koronowa 100·70. Węgierska renta koronowa 99·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·70. 4% Listy Banku krajowego 98·85. 4½% Listy Banku krajowego 102·30. 4½ Bank krajowy 103 —. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·85. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·95. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·85. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·50. Losy tureckie 141·75. Marki 117·20. Ruble 252·75.

Usposobienie: Dalsze zakupna wywołały tendencyę silną i żywą.

Cukier 19·35 spokojny. Spirytus 49·80 słaby.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	102 25
4% „ „ „ „	98 15	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% „ miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25
5½% „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	80 —	83 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	540 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100 40	100 80
4²/₁₀% „ „ srebrna	100 25	100 65
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% „ „ węgierska	98 40	98 80
4% renta austryacka w złocie	120 50	120 90
4% „ węgierska w złocie	118 40	118 80

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie, w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów“ opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. We czwartek dnia 10 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali XLI (Śniadeckiego, Collegium novum) 1-sze posiedzenie naukowe członków Koła filozoficznego uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Porządek dzienny obejmuje: zagajenie przewodniczącego; — odczyt prof. dra Maurycego Straszewskiego p. t.: Leonardo da Vinci, jako filozof i stosunek jego twórczości artystycznej do naukowej. — Wstęp dla członków i obcych wolny.

Uroczystość imatrykulacyi na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się w sobotę dnia 12 grudnia o godz. 11 przed południem.

Z klubu prawników. Dnia 10 grudnia b. r. o godz. 1½ wieczór odbędzie się w lokalu klubu zebranie męskie. Zimny bufet kosztem klubu.

Z Tow. pedagogicznego. Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezesa prof. dr Bolesława Ulanowskiego, przy licznym współudziale członków. — Przeprowadzono najpierw wybory. Prezesem wybrano nadal prof. dra B. Ulanowskiego, zastępcą insp. Józefa Spisa, skarbnikiem dyr. Józefa Parczyńskiego, sekretarzem Teofila Orszulskiego, do wydziału weszli pp. Jan Wojtyga, Wincenty Woźny, Jan Szpakowski, do komisyi lustracyjnej wybrano pp. Franciszka Żmudę, Stanisława Nowaka i Karola Gajewskiego. Następnie p. Teofil Orszulski złożył sprawozdanie z pierwszego zgromadzenia delegatów we Lwowie. Sprawozdawca przedstawił przebieg i treść uchwał w tak ważnych dla nauczycielstwa sprawach, jak: statut emerytalny, rewizya ustawodawstwa szkolnego, organizacya szkół wydziałowych męskich i żeńskich, muzea szkolne, sanatorya nauczycielskie, budowa domu własnego. Podniósł dalej jako bardzo dodatni fakt, iż obradom delegatów we Lwowie po raz pierwszy przysłuchiwali się członkowie Rady szkolnej krajowej przez cały czas, aby wprost od nauczycieli usłyszeć ich życzenia i zapatrywania w tak ważnych kwestyach. Następnie przeprowadzono ożywioną dyskusyę, jakich środków należałoby użyć, aby moralnie zaniedbaną dziatwę szkolną lub w wieku szkolnym będącą uchronić od przedwczesnego zepsucia i zguby. Uchwalono w końcu, aby zarząd na następnem zgromadzeniu przedłożył wnioski do obesłania kongresu dla hygieny szkolnej, który ma się odbyć w Norymberdze. Na tem posiedzenie zamknięto.

Urzędnicy magistratu krakowskiego przedstawili się wczoraj w charakterze urzędowym nowo wybranemu II wiceprezydentowi miasta, p. Michałowi Chylińskiemu.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie administracyjne Komisyi fizyograficznej odbędzie się w piątek 11 bm. o godz. 6 wieczorem w gmachu Akademii.

Poświęcenie „Domu akademickiego imienia Wołłodkowicza“ przy ulicy Jabłonowskich odbędzie się jutro przed południem. Program uroczystości obejmuje: o godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny, w godzinę później poświęcenie gmachu i odpowiednia uroczystość (w sali nr 18 na parterze). Wstęp za zaproszeniami.

Sprawa zdrowotności m. Krakowa. W poniedziałek obradowała komisya sanitarna Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Na posiedzeniu tem fizyk miejski dr Al. Wilkosz w sprawozdaniu swojem wyraził, że Kraków należy do najzdrowszych miast w Europie. Liczba umierających w szpitalach i klinikach nie może być wliczoną do statystyki śmiertelności Krakowa, gdyż większa część tam umierających przybywa tu z bliższych i dalszych okolic.

Sprawę zaprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych przekazała komisya referentowi, zajmującemu się reorganizacyą Magistratu, sekretarzowi p. Banasiowi.

Zmiana własności. Dzisiaj odbyła się licytacya przeprowadzona przez sąd, kamienicy pod L. 12 przy ulicy Mostowej, gdzie znajduje się znana restauracya „Józefa“. Kamienica ta, będąca dotychczas własnością Leszka Prus Wiśniowskiego, kupił za kwotę 210.000 koron zarząd zakładów tenczyńskich (hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego).

Z teatru ludowego komunikują nam: Dyrekcya pracuje nad przygotowaniem dekoracyi do sztuki „Noc Bożego Narodzenia“, napisanej przez p. Andrzeja Mielewskiego z muzyką p. Swierzyńskiego. Jest to rzecz nader zajmująca, nieprzesadnie efektownie napisana dla dzieci i dorosłych, która niezawodnie długo się utrzyma na repertoarze teatru ludowego.

Od siebie dodajemy, że ostatnie przedstawienia w teatrze ludowym, a to: „Anarchisty“ i „Głośnej sprawy“, jak również przedstawienia „Chaty za wsią“ i „Ogniem i mieczem“ dają świadectwo, że dyrekcya tego teatrzyku dokłada starań, aby przedstawienia wypadały jak najlepiej. Dzięki więc doskonałej grze prawie wszystkich artystów i artystek tej sceny, oraz staranności w doborze dekoracyi, teatr ludowy zaczyna się cieszyć zasłużonem uznaniem i ściąga coraz liczniejszą publiczność.

Z Towarzystwa fotografów-amatorów. Ostatnie zebranie członków było nadzwyczaj zajmujące. Prezes Tow., p. Jan Wygrzywalski, miał odczyt o wzmacnianiu i osłabianiu kliszy, objaśniając go bardzo ciekawemi doświadczeniami. Następnie sekretarz p. Rzący przedłożył nadesłaną przez firmę Van Bosch w Stuttgarcie bardzo bogatą kolekcyę artystycznych zdjęć, odbitych na nowych papierach, wyrabianych przez tą firmę. Firma ta nadesłała nadto znaczny zapas prób tych papierów z prośbą o wypróbowanie ich przez członków. Na zakończenie odbyła się projekcya prześlicznych obrazów świetlnych ze zdjęć p. Rzącego z Paryża i Bretonii; p. Dobrzyńskiego z Ukrainy, oraz zdjęć dra Klemensiewicza z okolic Tryestu i Abazyi, który demonstrował nadto kilka swoich zdjęć bakteryologicznych. W dyskusyi, która około poszczególnych punktów się rozwijała, licznie zebrani członkowie brali bardzo żywy udział.

Do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z powiatu krakowskiego z I koła wybrani zostali dzisiaj: członkiem p. Jan Skirliński z Kryspinowa, zastępcą p. Abraham Rosenzweig.

Przed wyborami do komisyi szacunkowej. Zgromadzenie wyborców do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla okręgu szacunkowego „powiat krakowski“, uchwaliło zaproponować następujących kandydatów: z II Koła (wybór 10 bm.) p. Karola Dettloffa z Prądnika Czerwonego na członka, ks. Jana Puchałę, proboszcza w Ruszczy, na zastępcę; z Koła III (wybór 11 bm.) p. Jana Zatorskiego z Czarnej Wsi na członka, ks. Bernarda Ankiewicza z Mogiły na zastępcę.

W myśl uchwał zgromadzenia należy więc głosować na wymienionych kandydatów.

Z tragedyi życiowej. W sobotę o godz. 12 w nocy, na plantach obok ulicy Długiej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru jakiś młody, nikomu nieznany mężczyzna. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie Towarzystwa ratunkowego zastało denata już w agonii, gdyż strzał był wymierzony w serce; nieszczęśliwy samobójca, gdy brano go do wozu, celem przewiezienia go do szpitala, miał tyle jeszcze przytomności, że powiedział: „nikt się nie dowie, kto jestem, nie chcę też leżeć na cmentarzu, lecz ciało moje oddaję do użytku zakładowi anatomicznemu“. Tajemniczy samobójca zmarł w parę minut po przywiezieniu go do szpitala. Ubrany był porządnie, znaleziono jednak przy nim tylko kilkadziesiąt halerzy. Był on ciężko upośledzony przez los fizycznie, gdyż był garbatym, kulawym i chorym na piersi, i te to zapewne dolegliwości włożyły mu broń samobójczą do ręki.

„Naprzód“ donosi, że samobójcą był niejaki Jakób Pomper, z zawodu pudełkarz, który przybył przed paru dniami do Krakowa z Londynu, gdzie był tam członkiem oddziału polskiej partyi socyalistycznej.

Z kroniki wypadków. Dzisiaj o godz. 2 w nocy przewiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego z dworca kolei Północnej do szpitala św. Łazarza robotnika kolejowego Stanisława Kaszubę, któremu w Trzebini pociąg zmiażdżył nogi. Nieszczęśliwego przywiezione osobnym pociągiem z Trzebini do Krakowa pod opieką dra Dobrzańskiego.

Z Podgórza. W niedzielę d. 6 grudnia odbyła się w tamtejszej szkole wydz. żeń. piękna uroczystość 73 rocznicy powstania listopadowego, urządzonej dla swej młodzieży staraniem dyr. p. K. Smiley i Grona pań nauczycielek. Po treściwem, do wieku młodzieży zastosowanem przemówieniu p. Jodłowskiego, nastąpiły produkcye uczenic: śpiew i deklamacye. Chórowe odśpiewanie pieśni: „Długo spała Polska święta“, „O Polska nie zginęła“ i „Śpiew z nad Wisły“ na dwa głosy wypadło pod każdym względem dobrze. Z czuciem oddeklamowały dziewczynki wiersze: „Polskie dzieci“ i „W rocznicę powstania listopadowego“. Szczególnie podobał się obrazek sceniczny, przerobiony z wiersza M. Konopnickiej „Nie sprzedam ci ziemi“ i „Złote ziarnka“. Na zakończenie dziewczynki w strojach ludowych, przy oświetleniu ogniem bengalskim, odśpiewały hymn narodowy „Boże coś Polskę“. Goście opuścili salę zadowoleni, podziwiając sumienną pracę nad wyuczeniem dzieci śpiewu i deklamacyi pani nauczycielki Tarnowskiej, której po zakończeniu szczerze dziękowano i gratulowano.

Pożar w Prądniku. Dzisiejszej nocy o godzinie 1 minut 40 wezwano krakowską straż pożarną na Prądnik Czerwony, gdzie spaliła się stodoła ze zbożem niedaleko baraków wojskowych.

Z Krzeszowic otrzymujemy od naczelnika tamtejszej stacyi kolejowej, p. Bechera, wyjaśnienie w sprawie notatki naszej, zamieszczonej w nr 278 naszego pisma p. t. „Gdzie żyjemy?“ P. naczelnik twierdzi mianowicie, że zwrot kart przewozowych nastąpił w tym wypadku nie z tego powodu, że nazwy miejscowości były pisane po polsku, lecz że, w myśl przepisów, nie podano na nich kraju, lub linii kolejowej, przy której leży dana miejscowość. Ponieważ w taryfach jest aż 6 miejscowości „Neumarkt“ — więc zarząd stacyjny w interesie nadawcy żądał bliższego określenia tej miejscowości. P. naczelnik zapewnia, że trzymano się tutaj jedynie przepisów, czego za pomiatanie językiem polskim uważać nie można tem mniej, że cały personal stacyjny w Krzeszowicach składa się z samych Polaków.

Wyrokiem śmierci zakończyła się w Nowym Sączu rozprawa o zamordowanie Czarniaka w Zakopanem. Mianowicie sędziowie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli pytanie co do Czarniakowej i Laskowego. Co do Sobczaka przysięgli potwierdzili 8 głosami pytanie o morderstwo i o nieprawne noszenie broni, a trybunał skazał Sobczaka na karę śmierci przez powieszenie. Sobczak nie przyjął wyroku, a obrońca jego dr Sichrawa zgłosił zażalenie nieważności. Laskowego i Czarniakową wypuszczono zaraz na wolność.

Brzostek. Dnia 6 b. m. urządziło tutejsze Kółko amatorskie przedstawienie na dochód zawiązać się mającego „Sokoła“ w Brzostku. Odegrano „Zaślubiny z przeszkodami“, „Podejrzaną osobę“ i „Żywego nieboszczyka“. Amatorowie, zwłaszcza pp. P. i B., i p. G. z Frysztaka (świetny Zdziebko), tudzież pp. R. i W. wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu.

Średniowieczne procedury. Czytamy w „Gazecie Kołomyjskiej“:

Do Kułaczkowie zachodziła 22-letnia wieśniaczka z Winogradu, Jaryna Mazurakowa, do swego „przyjaciela“ Mikołaja Olijnyka, gospodarza 55-letniego, wyglądającego na jakiegoś 70-letniego starca. Starzec ten, mający dwóch dorosłych synów, z żoną swą nie żyje, a Jaryna uciekała od swego męża, ażeby jemu życie uprzyjemniać. Gniewało to Mazuraka, więc prosił wójta kułaczkowieckiego, ażeby żonie jego wzbronił wycieczek do swojej wsi, a ewentualnie, aby ją odszupasował do niego. Wójt dwukrotnie uczynił zadość jego życzeniom, a gdy Jeryna, po raz trzeci w ciągu kilkunastu dni do Kułaczkowic zawitała, wtedy wójt kazał ją przyaresztować. Za aresztowaną ujął się kochanek i oburzył się na wójta: Jak śmiecie aresztować Mazurakową? Jej wolno do mnie przychodzić, a mnie wolno sobie sprowadzić do mojej chary, kogo mi się podoba. Wezwano do konfrontacyi Jarynę z aresztu i zapytano:

— Kogo wolisz, męża, czy tego człowieka?

— Wolę Olejnika, bo on ma dwa... medale wojskowe.

Wójt począł się naradzać z radnymi i postanowiono: „ośmieszyć“ ich, a mianowicie polecono związać ich ręce powrozem od sikawki i oprowadzić po ulicach miasteczka. Kazano więc policyantowi walić w bęben i w niedzielę po nieszporach wyprowadzono ich na główną ulicę miasteczka. Na czele szedł policyant i ustawicznie bębnił, jak na licytacyę, ażeby się więcej osób zebrało. Za nim postępowała para związanych „skazanych“, tuż za nimi „mistrz ceremonii“, który kopaniem nogami wskazywał „skazanym“ kierunek drogi. Za nim z powagą kroczył zastępca wójta „z symbolem władzy“ laską wójtowską, otoczony kilkoma radnymi, a następnie gawiedź uliczna. „Skazanych“ kopano, bito, rzucano na ziemię itp., przyczem naigrawano się z nich; pochód ten nazywano „procesyą“, „wieńczeniem“, „złotym ślubem“ itp.

Tak przeszedł pochód z kancelaryi gminnej obok cerkwi, następnie na śmietnik koło bóżnicy, gdzie żydzi ślub biorą, lecz stamtąd ich żydzi sromotnie napędzili, przez most aż do rampy; pochód ten trwał prawie dwie godziny. „Odgłos bębna w tak późnej porze, naprowadził wszystkich na domysł, że starosta coś bardzo ważnego i pilnego kazał po wsi ogłosić, więc wszyscy wychodzili i gromadzili się.

W tym ceremoniale dopatrzyła się prokuratorya państwa rozmaitych zdrożnych czynów i pociągnęła do odpowiedzialności przed trybunałem karnym wójta, jego zastępców i mistrza ceremonii, a skazanych powołała na świadków. Wszyscy oskarżeni przyznali się do brania udziału w tem „weselu“, które tak smutnie się dla nich skończyło. Bronili się dobremi zamiarami umoralnienia ludności, żądaniem całej gromady, ażeby niemoralną parę związano i ośmieszono itp. Obrońcy wskazywali na zwyczaj ucinania kosy płochym dziewczętom i inne tego rodzaju praktyki między „mużykami“. Trybunał uwolnił oskarżonych od zarzuconej im zbrodni, ale zasądził za przekroczenia rozmaite wszystkich czterech podsądnych na karę aresztu od 7 dni do 3 tygodni.

Zmarli.

Henryk Leopold Hupczyc, żołnierz wojsk polskich z r. 1863/4, urzędnik Wydziału krajowego, zmarł wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro po południu z krypty Pijarów.

W Sanoku zmarł Franciszek Swoszowski, nauczyciel szkoły ludowej, w 36 roku życia.

W Samborze zmarł Gustaw Nechay, starszy komisarz dyrekcyi skarbu, w 40 roku życia i Ignacy Dziedzicki, teść dyrektora i posła na Sejm krajowy dra Franciszka Tomaszewskiego, w 83 roku życia.

W Warszawie zmarł Henryk Bąkowski, znany prawnik.

Ze świata.

W Warszawie wystąpił onegdaj w Filharmonii chór męski krakowskiego Tow. muzycznego pod kierunkiem dyr. Barabasza. — Powodzenie było niezwykłe. P. Aleks. Poliński w „Kuryerze Warszawskim“ nazywa chór krakowski „jednym z najlepszych w Europie“.

Wyrok w procesie o fałszerstwo 500-rublówek. Z Warszawy donoszą:

Wyrok w procesie o fałszerstwo 500-rublówek i innych papierów wartościowych zapadł w poniedziałek wieczór. — Sąd skazał: 55-letniego Abrahama Glasa na 10 lat ciężkich robót, 38-letniego Józefa Pinczewskiego na 8 lat, 42-letniego Augusta Hinchę na 8 lat, 52-letniego Arkadyusza Artazowa na 10 lat, 63-letniego Kelmana Herca na 10 lat, 43-letniego Ignacego Ellenbanda na 10 lat, 30-letniego Antoniego Sokulskiego na 6 lat.

Odczytywanie wyroku wywołało tyle poruszenia i wrażeń, że przewodniczący musiał na chwilę przerwać czytanie, aż nie uspokoi się publiczność, a zwłaszcza członkowie rodzin oskarżonych. Podczas czytania wyroku niektórzy z oskarżonych ustać nie mogli na nogach, inni znów wprost chwiali się, a ostatnie słowa wyroku złączyły się z głośnem łkaniem okrytych trupią bladością Ellenbanda i Artazowa. Inni oskarżeni, choć bardzo przejęci wyrokiem, ale wysłuchali go ze względnym spokojem do końca.

Gdy wyprowadzono oskarżonych w otoczeniu zdwojonej straży, publiczność gwałtownie cisnęła się do okratowanego omnibusu więziennego, lecz na krótko tylko, bo omnibus pomknął szybko po ulicach miasta, a na dziedzińcu sądowym słyszano długo niemilknący płacz rodzin skazanych.

Czterech redaktorów „Gazety Grudziądzkiej“, dawniejszych i obecnych, zasiadało w sobotę w Grudziądzu na ławie oskarżonych za pomoc w rzekomem urządzaniu loteryi. P. Różanowicza uwolniono, natomiast skazano na 50 marek pp. Majerskiego, Pasalińskiego i Ziółkowskiego.

Zasądzenie redaktora. Pan Friedel, wydawca i redaktor „Głosu ludu śląskiego“ w Frysztacie, skazany został w ubiegły czwartek, na mocy werdyktu sądu przysięgłych, za obrazę niejakiego Stankusza z Frysztatu na dwa tygodnie aresztu. Stankusz dopatrzył się obrazy w artykule „Głosu“, w którym twierdzono o nim, że wpływał na leśniczego miejskiego Jelenia, aby mu drzewo przy kupnie inaczej obliczył, jak innym przy licytacyi. Na korzyść oskarżonego zeznało dwóch świadków, twierdząc, że słyszeli, jak Stankusz żądał tego od leśniczego, inni natomiast zapewniali, że nie mógł on wogóle takiej propozycyi uczynić Jeleniowi. Ponieważ trybunał odrzucił szereg świadków odwodowych, obrońca oskarżonego, dr Kreisel, zgłosił zażalenie nieważności. Rzecznik Stankusza, adwokat Demel żądał stanowczo ukarania oskarżonego, który „mąci stosunki frysztackie i odważył się w tem niemieckiem mieście założyć pismo polskie!!“

Powódź w Poznaniu. Woda w Warcie wciąż jeszcze wzbiera i zalała już obie tamy berdychowskie.

Wydalenie anarchistów. Z Berna donoszą, że Rada związkowa wydaliła ze Szwajcaryi rosyjskich anarchistów Burczewa i Krakowa.

Karambol z automobilem. Z Berlina donoszą: Gdy wczoraj austro-węgierski poseł Szoegyeny-Marich wraz z żoną udał się na przejażdżkę, najechała na powóz jego dorożka automobilowa. — Boczna część powozu oraz szyby zostały roztrzaskane. Kawałki szkła obsypały posła i jego żonę, nie raniąc ich jednak.

Polacy w Rumunii. Z Paszkan piszą nam: Jak corocznie staraniem „Czytelni polskiej“ obchodziliśmy 73-cią rocznicę powstania listopadowego. Uroczystość ta wypadła tego roku tak wspaniale, jak już od paru lat nie bywało. A złożyły się na to tak dobór, jak i obfitość programu, jak i niezmordowana praca prezesa Czytelni, p. J. Czernieleckiego. Obchód sam odbył się dnia 28 listopada z następującym programem: O godz. 7 wieczorem proboszcz nasz, ks. B. Leja, odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych rodaków, poczem chór mieszany Towarzystwa „Czytelni polskiej“ odśpiewał pieśń „Pociesz nas, Matko“ na melodyę „Z dymem pożarów“.

W Czytelni odbył się tegoż dnia wieczorek deklamacyjno-wokalny, który rozpoczął słowem wstępnem sekretarz Czytelni, p. J. Januszowski, kreśląc w krótkich słowach cel zgromadzenia i znaczenie dzisiejszej rocznicy. — Chór mięszany odśpiewał potem „Bracia, rozumiesz“ — poczem p. prezes J. Czernielecki wygłosił odczyt o powstaniu listopadowem, przyjęty gromkiemi oklaskami. — W dalszym ciągu produkowali się z deklamacyą Wilus Hampel („Mowa ojczysta“), Run. Zołyniak („Śmierć pułkownika“), Mania Piepszakówna („Gdzie moja ojczyzna“), Jadwiga Januszowska („Widzenie ks. Piotra“), Sebastyan Piepszak („W listopadową rocznicę“), p. Łopata („Grabarze ojczyzny“), J. Czernielecki („29 listopada 1830/31“), ponadto deklamował jeszcze gość z Bukaresztu, p. Chilarski, Romanowskiego „Audaces fortuna juvat“ i Balińskiego „Farysa“. — Wreszcie chór Towarzystwa odśpiewał kilka pieśni, jak „Gdy naród do boju“, „Stańmy bracia do bułata“ i t. p.

Wieczorek zakończył się słowami prezesa „Do zobaczenia przy najbliższej rocznicy narodowej!“, jeśli nie w liczniejszem gronie — to przynajmniej w takiem, jak dziś!“

Obecnie wydział Czytelni przygotowuje przedstawienie amatorskie na dochód biblioteki. Odegraną będzie „Wigilia św. Andrzeja“. Próby pod kierownictwem p. J. Januszowskiego są w pełnym toku. Przedstawienie odbyć się ma dnia 8 stycznia b. r.

Burze, ulewy i powodzie spowodowały w krajach austryackich liczne przerwy w ruchu i wyrządziły znaczne szkody. Na Morawach, jak donoszą z Berna, wylały niektóre rzeki i popsuły tory kolejowe w wielu punktach. W Karyntyi spadły obfite śniegi, a w niektórych miejscach nawet powstały zamiecie śnieżne. Na kolei, wiodącej przez Brenner, skutkiem lawin zastanowiono od niedzieli wszelki ruch. W całym Tyrolu padał obfity śnieg, ponieważ atoli panowało ciepło, więc tajał natychmiast i powodował wzbieranie górskich potoków. We Włoszech rzeka Pescia wystąpiła z brzegów i zalała znaczne przestrzenie pól. W Hiszpanii skutkiem deszczów obsunęła się ziemia nad linią kolei pomiędzy Alsasna i Zumaraga, zasypując tor. — W polu stoi 8 pociągów zatrzymanych niespodziewaną przeszkodą.

Z Belgradu donoszą: Z powodu silnego wezbrania Sawy rozlały się wody wpadających do niej rzek, zalewając wielkie obszary. Między innemi zalała woda także Mitrowicę i kilka innych miast serbskich.

Z Tryestu donoszą: Namiestnik zwiedził we wtorek obszary zniszczone wylewem rzek Isonca i Tore. Zasiewy zimowe uległy zniszczeniu.

Nowy statek wojenny. Z Poli donoszą: Wczoraj o godzinie 10-tej przed południem odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę nowego krążownika „Św. Jerzy“.

Nabożeństwo za Dragę. Z Belgradu donoszą, że z inicyatywy siostry królowej Dragi za pozwoleniem rządu, odbyło się dzisiaj uroczyste „requiem“ w kościele św. Marka na starym cmentarzu za królową Dragę i króla Aleksandra. W nabożeństwie brała udział dość liczna publiczność.

Zastrejkowało 200 apreterów i farbiarzy w Lionie. Przed południem przyszło do kilku nieznacznych zajść w mieście.

Trzęsienie ziemi. Z Benewentu we Włoszech donoszą, że wczoraj dało się tam znowu uczuć kilka wstrząśnień ziemi.

Zderzenie się okrętów. Z Aten donoszą: W porcie Itaka zderzyły się dwa parowce Pliloros i Assos. Miało utonąć 50 osób.

Karty do głosowania przy wyborach do komisyj dla podatku osobisto-dochodowego, odbyć się mających w Krakowie 14, 15 i 16 bm., składać można w Administracyi „N. Reformy“ i w biurze prezesa stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego p. radcy Miedniaka, przy ulicy Nad Wisłą, l. 3, parter.

Odznaczenia. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał za dzielność, okazaną podczas pożaru w Złoczowie, srebrne krzyże zasługi z koroną: sierżantowi Andruchowi Firmanowi i kapralowi Bronisławowi Zagórskiemu; dalej srebrne krzyże zasługi podoficerowi rachunkowemu Bronisławowi Strojnarskiemu, sierżantowi Konstantemu Mossugowi i kapralowi Pawłowi Okolicie, wszystkim z 35 pułku obr. kraj. w Złoczowie.

Mianowania i przeniesienia. Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Mikołaja Maksymowicza starszym zarządcą pocztowym w Rzeszowie.

Namiestnik przeniósł kancelistę policyi, Tadeusza Tułasiewicza, z Podwołoczysk do Bełzca i poruczył mu kierownictwo ekspozytury policyjnej w Bełzcu.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała, Wiktora Rosenraucha, z Gródka do Przemyśla.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór).

We czwartek: Dr Feliks Kopera: O Wicie Stwoszu z obrazami świetlnemi (w sali nr 62 im. Kopernika, Collegium novum, II p.).

W piątek: Dr Feliks Kopera: O Wicie Stwoszu, z obrazami świetlnemi (w sali nr 62 im. Kopernika, Collegium novum, II p.).

W sobotę: Dr Emil Godlewski (junior): Zjawiska rzeczywistej i pozornej śmierci I (w zakładzie anatom. przy ul. Kopernika nr 12).

W niedzielę: Prof. dr Józef Rostafiński: O szkielecie roślin (w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

Czwartek: W. Feldman: „Obrazy z dziejów malarstwa, Rubens, Rembrandt, Van Dyck“.

Sobota: Dr Z. Wąsowicz: „O różnych rodzajach kąpieli i ich działaniu na ustrój ludzki“.

Niedziela (o godz. 6): Dr Z. Wąsowicz: „O różnych rodzajach kąpieli i ich działaniu na ustrój ludzki“; o godz. 7½: W. Feldman: „Obrazy z dziejów malarstwa, Rubens, Rembrandt, Van Dyck“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Kopciuszek“.

W sobotę: „Jan Gabryel Borkman“, dramat w 4 aktach Ibsena.

W niedzielę popołudniu: „Kopciuszek“; wieczór: „Jan Gabryel Borkman“.

Repertoar Teatru ludowego.

Czwartek: „Ciotka Karola“ krotochwila w trzech aktach z angielskiego.

Sobota: „Ogniem i mieczem“ po raz piąty.

W niedzielę po południu: „Anarchista“ po raz trzeci; wieczór: „Zbójcy“ Schillera.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8-go grudnia termometr doszedł od + 1·0 do + 6·7 C.; barometr podnosił się.

Dnia 9 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·22 mm, termometru + 4·3 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 9 grudnia pochmurno i mglisto.

Z kalendarza. We czwartek 10 grudnia: N. M. P. Loretańskiej i Julii; w piątek 11 grudnia: Post. Damazego i Sabina; w sobotę 12 grudnia: Aleksandra i Dyonizyi.

Wschód słońca 10 go grudnia o godzinie 7 minut 30; zachód o godzinie 3 minut 32 długość dnia godzin 8 minut 6.

Mianowania w szkolnictwie.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Ks. Rudolfa Kraupę nauczycielem religii rzym.-kat. XX szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z 4-klasową pospolitą w Krakowie; ks. J. Krzanowskiego nauczycielem religii i J. Komorowskiego nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Kamionce Strumiłowej; M. Urbównę, M. Rogalską i E. Semenetzównę nauczycielkami szkoły żeńskiej w Kamionce Strumiłowej; E. Unolta nauczycielem kierującym szkoły w Korolówce. Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: G. Rybaka w Lipnicy Górnej, J. Wróbla w Łękawicy, J. Witkowskiego w Wierzchniakowcach, J. Siekierskiego w Łazanach. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Z. Milinkiewiczównę w Żeżawie, S. Pałkównę w Borkach Janowskich, M. Krechowicza w Buczałach, Z. Lewicką w Wulce hamuleckiej, J. Krasotę w Jakimowie, S. Lasockiego w Dorofijówce, D. Malickiego w Tarnorudzie, E. Krausównę w Białobrzegach II.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Jana Asońkę ze Lwowa do Kołomyi, Michała Grażyńskiego nauczyciela kierującego i Wiktora Mondalskiego nauczyciela 4-klasowej szkoły w Dębnikach na równorzędne posady do 5-klasowej szkoły w Dębnikach, W. Małysiaka z Wampierzowa do Wrzaw. Przeniosła w stan spoczynku: A. Laskę w Miłoszowicach, C. Doskocza w Niegowcach, T. Stefaniuka w Turce, S. Cześnikiewicza naucz. szkoły ludowej im. św. Szczepana w Krakowie, T. Wędrychowską w Chłopach.

Rada szkolna krajowa postanowiła budowę szkół wydziałowych męskiej i żeńskiej w Jaśle i 5-klas. szkoły w Kolbuszowej; zorganizowała 1-kl. szkołę w Jodłowniku (Limanowa), 1-kl. szkołę w Hucie Nowej (Buczacz), drugą 1-kl. szkołę w Lachowicach (Żywiec).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Herbert Spencer umarł** w Londynie wczoraj rano. Nazwisko filozofa tego było w pewnej epoce umysłowego rozwoju ludzkości hasłem potężnem. U nas Warszawa zwróciła na niego uwagę i tam powstał cały szereg zwolenników angielskiego filozofa. Herbert Spencer, urodzony w r. 1827 w Derby, był z początku inżynierem, ale wkrótce porzucił ten zawód i oddał się wyłącznie pracy naukowej. Jako filozof i socyolog zajął jedno z najwybitniejszych stanowisk w dziejach rozwoju umysłowości ludzkiej i był przez długi czas kierownikiem umysłowych prądów. Jego nauka o ewolucy w świecie zjawisk materyalnych i intelektualnych wywołała ogromny przełom w filozoficznych zapatrywaniach współczesnej doby. Pisał o zasadach biologii i socyologii, o instytucyach politycznych i kościelnych, o etyce i pedagogice. Poprzestajemy dzisiaj na tej króciutkiej wzmiance o zmarłym filozofie, któremu poświęcimy osobno obszerniejszą ocenę jego działalności.

O ostatnich chwilach życia Spencera donoszą z Londynu: Spencer, który unikał taniej popularności, zabronił swojemu otoczeniu dawania wiadomości o swojej osobie, skutkiem czego aż do ostatniej chwili publiczność nic nie wiedziała o stanie jego zdrowia. Dopiero d. 8 bm. krótki biuletyn jego sekretarza doniósł nagle, że Spencer umarł tego dnia o godz. 4 m. 46 rano, straciwszy już poprzedniego dnia wieczorem przytomność. Leonard Courtenay w mowie swojej zaznaczył niedawno, że Spencer jest konający, później zaszła na lepsze zmiana w stanie jego zdrowia, gdy nagle nastąpił tak nagły upadek sił, że od niedzieli uważano katastrofę za nieuniknioną.

— **Nowe wydawnictwa księgarni J. Fiszera w Warszawie:**

Vera: „Jedna za wszystkie“.

R. Cabot: „Dyskusya wojownicza i poszukiwanie prawdy“, przekład W. M. Kozłowskiego. Wydawnictwo „Przeglądu filozoficznego“. Warszawa, 1903.

Biblioteka miłośników sceny:

(21) „W pułapce“, komedya w 1 akcie przez Alfa.

(20) „Na raucie“, komedya w 1 akcie F. Strzelecki.

(22) „Nie bez przyczyny“, komedya w 1 akcie Bayarda.

(23) „Monologi wierszem i prozą dla pań“. Przekład z francuzkiego. Zbiorek zawierający 22 udatne, lekkie monologi, kwalifikujące się do popisów amatorskich.

Dział ekonomiczny.

Kartel naftowy. „Frankfurter Zeitung“ pisze: Z okazyi zamierzonego utworzenia międzynarodowego kartelu naftowego odbędą się narady w Berlinie między 10 a 15tym grudnia b. r. W obradach tych będą brali z początku udział tylko austryaccy i amerykańscy interesenci. Rosyjscy interesenci przyłączą się prawdopodobnie do rokowań dopiero, gdy te już nieco naprzód postąpią.

Uwolnienie od podatku. Wydział krajowy uwolnił od autonomicznego dodatku do podatków fabrykę drzewnika i papy T. Jakóbowicza w Rajczy, w powiecie żywieckim, a to na podstawie ustawy z dnia 17 kwietnia 1893 r.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·69 do 7·70. Pszenica na październik 7.58 do 7·60. Żyto na kwiecień 6·59 do 6·60. Żyto na październik 5·58 do 5·59. Owies na kwiecień 5·14 do 5·15. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj —·—. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie spokojne; pogoda pochmurnie.

Najlepsze francuskie
bibułki do papierosów

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 2924 5 11 Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie
tutki do papierosów

Dom nowy

gruntownie zbudowany, w dobrem położeniu, przynoszący odpowiedni procent z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania. Ostatnia cena (pośrednictwo zupełnie wykluczone) poste restante **A-B 20.** 3103 1 8

Uczeń VII kl. gimn. poszukuje od 1 lutego 1904 guwernerki Może w języku niemieckim prowadzić konwersacyę, a udzielać pocz. franc. Zgłoszenia pod **3108** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3108 1 0

Na Gwiazdkę! **KANARKI** harceńskie szlachetne Rollery, niezmordowane śpiewem w dzień i w nocy przy świetle, na swe ryzyko wysyłam podczas najtęższych mrozów, w cenie po 4, 5, 6, 7 złr. płód Trute samiczki po 80 ct., kanarki płodu Seiferta po 8, 10, 12, 15 i 18 złr., samiczki tego płodu po 2 złr., kanarki te w śpiewie ciągną naprzemian najgłębsze tony; młode kanarki z lipca i sierpnia na dokończeniu nauki śpiewu po 2 złr. i 2 złr. 50 ct. przy odbiorze pół tuzina młodych, opakowanie za darmo. Czas próby 10 dni. Za nieodpowiednie zwracam całkowitą sumę, lub na żądanie wymieniam. Rzadka sposobność dla handlarzy za tanie pieniądze mieć dobry towar. Zniżyłem ceny dla prędkiego wyprzedania. Gwarancya za podwójną wartość. Cennik i odpowiedź za nadesłaniem marki. Największa w Galicyi hodowla kanarków **Stanisław Sochacki w Jaśle, ul. Kościuszki.** 3096

Inteligentny mężczyzna lub **kobieta** znajdzie posadę za złożeniem kaucyi złr. 1000, która byłaby zabezpieczoną. Zgłoszenia pod „Konwencya 1000" poste restante Kraków. 3118 1 3

Kamieniołom

o powierzchni $3^3/_4$ morga, **do sprzedania** wraz z wszelkiemi narzędziami do eksploatacyi kamieni potrzebnemi. Kamień twardy, biały miałki, nadający się do najwybredniejszych robót kamieniarsko-rzeźbiarskich.
Zgłoszenia pod 3075 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3075 3 6

Na Gwiazdkę!

Wiktor Czaplicki

JUBILER,
w Krakowie, Rynek 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje zamówienia, reparacye i zamiany. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. Największy wybór pierścionków zaręczynowych oraz biżuteryi patryotycznej. Mam na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich.
Słynne Schaffhausen i Omega. — Ceny najniższe. — Z gwarancyą. 3019 5 12

Bazar Krajowy
w Krakowie

poleca **Wyłączny Skład** najlepszych **Serdaków futrzanych** damskich i męskich z pierwszorzędnej pracowni Garbarza i Kuśnierza Jana Kłosinskiego w Kętach. 2835 3 4

Podpisany podaje do wiadomości, że **handel win** wraz z zapasami **w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 18** sprzedał **p. Franciszkowi Konecznemu,** który od d. 1 grudnia 1903 powyższy handel win nadal pod firmą swoją prowadzić będzie.

Za zaufanie Szan. Publiczności, jakiem się dotychczas cieszyłem, dziękuję najuprzejmiej i pozwalam sobie prosić Szan. Publiczność o przeniesienie tego zaufania na mego następcę.

Z poważaniem

Antoni Schultz.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podaję do wiadomości, że objąłem od p. Antoniego Schulza handel win wraz z zapasami, który od d. 1 grudnia 1903 pod moją firmą nadal prowadzić będę. 3022 3 3

Zapewniając, że staraniem mojem będzie uczynić zadość wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności, upraszam, aby Szan. Publiczności zaufanie, jakiem się cieszył mój poprzednik, także i na mnie przenieść zechciała.

Prosząc o względy Szan. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Franciszek Koneczny,
Kraków, ul. Szewska l. 18.

SYRÓP PAGLIANO

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO

środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez **Prof. Girolamo Pagliano,** Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Dostać można w każdej większej aptece. 911 71 100

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

przyjmuje

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Katalog czasopism rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Na Gwiazdkę

poleca wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim. 3088 1 5

Adres tel.: **HAWEŁKA, KRAKÓW.** Telef. Nr 330.

Na Święta i Karnawał

A. HAWEŁKA

ces. i król. dostawca Dworu w Krakowie,

poleca: 3059 1 8

Kawior niesolony, Ostrygi i Homary ostendzkie.
Łososie, Sandacze, Szczupaki, Karpie, Liny, Pstrągi, Sole, Turboty świeże.
Wszelkie Ryby w majonezie i aspiku.
Kapłony i Pulardy tuczone.
Jabłka, Gruszki, Mandarynki, Winogrona świeże słodkie.

BAKALIE.

Owoce kandyzowane „Fruits assortis glacés" francuskie.
Smaczne Wina węgierskie i francuskie.
Przesyłki na prowincyę odwrotnie!

Poszukuje się rocznej dostawy

Masła dworskiego kuchennego

w ilości około 4000 klg.

Oferty i bliższe informacye wnosić należy pod adresem: Cukiernia Lwowska, Fabryka czekolady, cukrów deserowych warszawskich, Pierników i Herbatników **Jana Michalika w Krakowie.** 2993 10 10

„WĘDROWIEC"

w roku **1904** drukować będzie najnowszą powieść
WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO p. t. **NIEMCY**
osnutą na tle dzisiejszych stosunków polsko-niemieckich.

Powieść C. WALEWSKIEJ p. t. **Dusze Współczesne**
Z Krainy Wygnania przez Jenerała Pawła Chrzanowskiego (SACHALIN) (Suchekomnaty) z ilustracyami.

Nowe działy „Wędrowca" Z dziedziny wiedzy. Szereg oryginalnych prac wybitnych pisarzy polskich z ill. **Świat Kobiecy.** Przegląd działalności kobiet na wszystkich polach pracy i życia społecznego. **Szereg Monografii** z dziedziny życia społecznego. 2039 1 0

BEZPŁATNE PREMIUM na rok 1904. 100 Obrazów olejnych i akwarelowych wysokiej wartości artystycznej pendzla artystów polskich.

zakupiła Redakcya „WĘDROWCA" dla prenumeratorów swoich jako nagrody do rozlosowania za rozwiązanie Łamigłówki sylabowej. Prócz tego wszyscy prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** artystycznie wykonaną reprodukcyę najpiękniejszego ze 100 powyższych obrazów.
Obrazy premiowe będą oprawione w stylowe ramy i wystawione w jednym z Salonów Artystycznych do obejrzenia bezpłatnie.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" mogą otrzymać pismo „Wędrowiec" **po zniżonej cenie, a mianowicie w Krakowie za 19 kor.** (zamiast 24 kor.), z przesyłką pocztową za **20 kor.** (zamiast 25 kor. 50 hal.) rocznie. Można prenumerować także półrocznie lub kwartalnie.

Prospekt na rok 1904 i próbne numery wysyła bezpłatnie na żądanie
Administracya „Wędrowca" Warszawa, Nowy Świat Nr 47.

HERBATA CEYLON
Cennik za darmo i opłatnie.

G. A. Marinitsch
Wiedeń
I., Kohlmarkt 5. 2457 9 20

DYWANY

Oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników), aż do największych balii, jakoto: Ferahan, Schirar, Muskebat, Gjeravan, Beludz, Medi, Kaiser i t. d.
Dywany tkane (kolimy) pirockie, bośniackie i prozorskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.
Portyery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryentalne, brussamskie i z Damaszku, w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca

Firma Dr Nieć i Ska
w Krakowie, Rynek główny L. 25.
(Magazyn towarów wschodnich). 2724 6 0

Adam Armatys i Spółka

w Krakowie, ul. Bracka L. 5.

SKŁAD FUTER MĘSKICH i DAMSKICH

miejscowych jakoteż podróżnych. 2233 12 0

Wybór rękawków, kołnierzy i wszelkich galanteryi futrzanych.
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach.
Przyjmuje futra do przechowania przez lato.

WINA WĘGIERSKIE

francuskie, reńskie i austryackie,

Cognac

francuski i węgierski,

POLECA PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH
HANDEL I SKŁAD WIN
pod firmą **A. Gralewski i Sp.,** Kraków,
ul. GRODZKA 44. Telefon 508. 3051 5 15

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 93 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo	złr. 3·20

Herbata z Brodów!

Jan Ihnatowicz

we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 2545 9 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

	hal.
Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca. Kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	
Mydło siarkowo-smołowe, używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości. Kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desynfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desynfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych. Kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie. Kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną, jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 2126 28 50

Poszukuje się do kupienia

Domu

w wartości 40 do 50.000 Koron, położonego w dzielnicach III, IV, V, VI. Oferty, zawierające dokładny wykaz ciężarów hipotecznych, przyjmuje Administracya „N. Reformy" 8004 **pod literami M. N.** 5 10

Cukiernia Nowaka w Bochni

poleca 2900 5 5

na św. Mikołaja i Boże Narodzenie

pierniki, cukry, herbatniki, oraz pieczywo świąteczne po zniżonych cenach. Przy zamówieniach na 10 złr. opakowania nie liczę.

Poszukuje się od 1 stycznia 1904 dzierżawcy chrześcijanina do sklepiku z artykułami żywności przy tartaku parowym Zubracze w powiecie Lisko.

Wymagana kaucya kor. 400, nadto przejąć ma dzierżawca artykuły, które się w sklepiku znajdują, a to po cenach zakupna. 3084 2 3

Zgłoszenia wnosić należy pod adresem *Antoni Heradin, Andrychów.*

Notaryalny pomocnik

wyłącznie konceptowy, rutynowany tabularzysta, biegły w samoistnem sporządzaniu wszelkich dokumentów, podań tabularnych, niespornych i spornych, mający chlubne świadectwa z długoletniej praktyki, przyjmie zaraz posadę u notaryusza lub adwokata. **R. R. poste restante Załucze dworzec koło Śniatyna** 3092 2 3

Zarząd pasieki Antoniego Kr...skiego, Jezierzany ad ...rszczów, wysyła pocztą **MIODY** owocowe pitne, odszczególnione kilkakrotnie na wystawach, a to miód pitny kasztelański, maliniak, wiśniak, pożyczniak, poziomczak, dereniak itd. licząc za 5cio kilową blaszankę tychże, wszystko opłatnie, 6 koron 20 hal. Posyłki większe koleją taniej. 2851 9 10
Wysyła również pocztą wyborny **miód prasny** lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5cio klg. blaszankach opłatnie po 7 koron.

W cierpieniach reumatycznych gośćcowych i pokrewnych, najlepiej przez pp. Lekarzy poleconym środkiem jest

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

WYROBU

EUGENIUSZA MATULI

w Radomyślu koło Tarnowa

Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h., za duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką.

Dostać można w Krakowie w aptekach: WP. Bartmańskiego, Doskoskiego, Górzeckiego, Gralewskiego, Grabowskiego, Macudzinskiego, Mikuckiego, Pronia, Redyka, Wiszniewskiego, jako też w drog. Zopotha i Klemensiewiczowej. W Podgórzu w aptece WP. Dyon. Matuli i drog. hurt. Dobrowolskiego.

Ostrzega się przed naśladownictwami. — Prawdziwy tylko w oryginalnym opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną „palmą", jak i nazwą zastrzeżonem.
Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii, Wiedniu. — Dyplomy honorowe i złote medale.
Z licznych świadectw lekarskich podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHOLU" używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych, jakoto: rwy kulszowej, Ischias, Lumbago itp. oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem współzawodniczyć.
Tarnów, 1902 r. **Dr Zygmunt Dzikowski** m. p. c. k. starszy lekarz pow.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszym, że zastosowanie Pańskiego „SAPOMENTHOLU" w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najwięcej polecać.
Wiedeń, 1902. **Dr E. Wolf** m. p.

Przysyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „SAPOMENTHOLU", który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych. 3101 1 10
Pilzno w Czechach 1902.
Dr Antoni Fischer m. p. c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „SAPOMENTHOL" w przypadłościach reumatycznych z najlepszym wynikiem.
Tarnów, 1902. **Dr Włodzimierz Rogalski** m. p. prymaryusz szpitala pow.

Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOLOWA" jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym.
Jasło, 1903. **Dr Walery Macudziński** m. p. prymaryusz Szpitala.
3101 1 10

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.